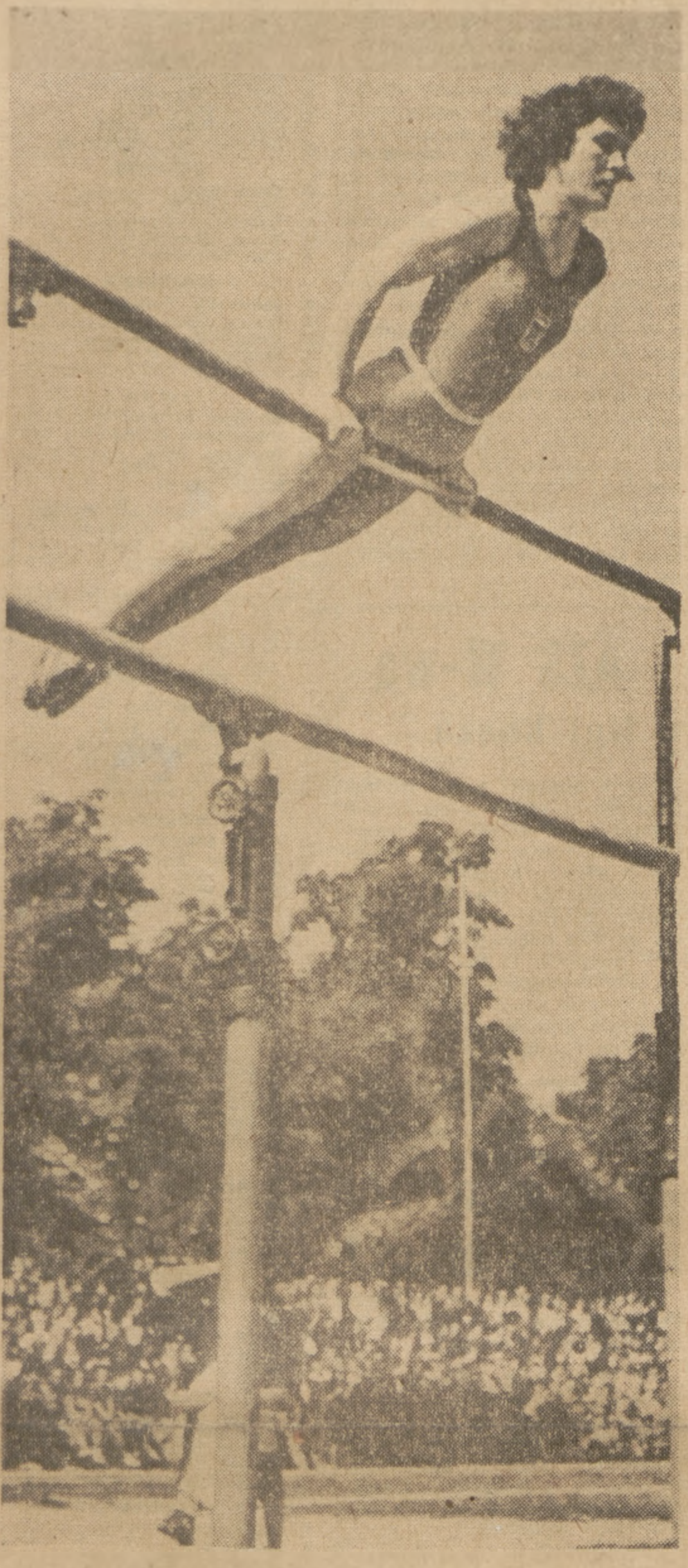
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 3 | Warszawa, czwartek 10 stycznia 1952 r. | Cena 45 gr



Helena Rakoczy mistrzyni świata, zasłużona mistrzyni sportu, która zajęła w 1950 r. I miejsce na liście najlepszych sportowców Polski, kandyduje na tę listę również i obecnie.
Foto E. Franckowiak

Nie tędy droga!

O ROZWÓJ sportu w Nowej Hucie, naszej dumie, najważniejszym obiekcie planu 6-letniego, walczyli i walczą sportowcy polscy, a szczególnie sportowcy najbliżej położonego ośrodka — Krakowa. Pamiętamy częste wyjazdy do Nowej Huty zawodników i zawodniczek krakowskiego Włókniarza, zawodników i zawodniczek krakowskiej Gwardii. Stosunkowo najmniej było wiadomości o pomocy, niesionej sportowcom Nowej Huty przez reprezentantów krakowskiego Ogniwa.

I raptem dowiedzieliśmy się z kilku gazet, że ZKS Ogniwo przekształcono na koło sportowe Stal Nowa Huta. Czemu właśnie Ogniwo? Czy dlatego, że dotychczas najmniej stosunkowo wyróżniło się ono w akcji pomocy dla sportowców Nowej Huty?

*

AKCJA wyborcza i połączona z nią akcja rozwiązywania klubów sportowych została przez Wydział KF i Sportu CRZZ wyjaśniona w okólniku wyborczym i instrukcji uzupełniającej. W § 4 instrukcji powiedziano:

„Rady Główne Zrzeszeń Sportowych zajmą się bezpośrednio rozwiązaniem i ustawieniem klubów tzw. „dużych", tj. liczących ponad 6 sekcji sportowych przedstawiających wysoki poziom wyczynowy".

Dodatkowo, Wydział KF i Sportu CRZZ zastrzegł sobie, że każdy projekt rad głównych w sprawie przemianowania klubu na koło musi być przed jego realizacją zatwierdzony przez Wydział.

Jak się okazuje, decyzja krakowskiego Ogniwa powzięta została wbrew okólnikowi. Działacze tego klubu nie skonsultowali się z Radą Główną Zrzeszenia, nie przedstawili swego projektu w Wydziale KF i Sportu CRZZ. Po cichu, zaskakując wszystkie instancje, zdecydowali się na krok, który łamie praworządność, który miał na myśli dobro kilkudziesięciu wyczynowców i działaczy, a który usiłowano ukryć za szumnymi zapowiedziami pomocy w rozwoju sportu w Nowej Hucie.

Ciekawe jest zajrzeć do protokółu zebrania, na którym członkowie Ogniwa postanowili przejść do ZS Stal, jako koło z Nowej Huty, ciekawe tym bardziej, że Rada Główna Stali do chwili ukazania się w prasie notatek, nic na ten temat nie wiedziała.

Oto tow. Cieplelowa (ORZZ Kraków), stwierdza, że „tylko ZS Stal może nam zapewnić warunki rozwoju". Oto sekretarz Rady Okręgowej Ogniwa z Krakowa Krasicki, zabiera głos „prywatnie", popierając wniosek działacza Ogniwa Kraków — Czaplickiego, członka Rady Głównej Ogniwa. Również „prywatnie" wypowiada się za przejściem do Stali i Nowej Huty wiceprzewodniczący Rady Okręgowej Ogniwa w Krakowie — Faber. Jeden z dyskutantów — Książek, stwierdza, że w Krakowie, wobec szczupłości etatów, nie można by zatrudnić wszystkich wyczynowców, podczas gdy w Nowej Hucie jest to najzupełniej możliwe...

Szczególnie ta ostatnia wypowiedź wskazuje wyraźnie na właściwe tło zamierzonej „reorganizacji". Urządzić wyczynowców, a przy nich kilkunastu działaczy. Zmienić szyld, a nie zmienić treści.

O czym dalej świadczy ta inspirowana przez kilku ludzi „reorganizacja"? Świadczy ona o ich chęci postawienia władz sportu związkowego przed faktem dokonanym, świadczy o łamaniu dyscypliny organizacyjnej, świadczy o spekulanctwie w jak najwygodniejszym urządzaniu się obok, a nie w ramach ruchu związkowego. Nie było bowiem w Krakowie możliwości dla Ogniwa

„oparcia się o żaden z krakowskich zakładów pracy",

bo... wtedy kilku jego działaczy miałoby nad sobą kontrolę określonej rady zakładowej, określonego koła ZMP, określonej organizacji partyjnej. Przyczepić się do Nowej Huty, a nie do określonego zakładu w Nowej Hucie to cel, który przyświecał organizatorom „reorganizacji", to dalsza partyzantka obok, a nie w ramach ruchu związkowego.

*

SPRAWA zamierzonej „reorganizacji" znajduje się obecnie w Centralnej Radzie Związków Zawodowych, która w stosunku do rozbijaczy i spekulantów wyciągnie odpowiednie wnioski organizacyjne.

PLEBISCYT NASZYCH CZYTELNIKÓW

H. Rakoczy kandydatką swych krakowskich uczennic

NOWA forma konkursu „Przeglądu Sportowego" mającego na celu wytypowanie przez czytelników dziesięciu najlepszych sportowców polskich w roku 1951 została przyjęta przychylnie. Świadczą o tym listy napływające licznie do redakcji.

Dziś drukujemy następne wypowiedzi Czytelników na temat zgłaszanych kandydatur i czekamy na zabranie głosów przez tych wszystkich, którzy znają kandydatów na najlepszych sportowców nie tylko z boiska, lecz także z pracy, szkoły czy terenu działalności społecznej.

Młode zawodniczki krakowskiego Włókniarza, które przez długi okres czasu trenowała mistrzyni świata Helena Rakoczy, wystosowały do redakcji „Przeglądu Sportowego" list, w którym stawiają kandydaturę **Rakoczy** na listę najlepszych sportowców Polski w 1951 r. W liście tym, pisanym ręką 12-letniej przodownicy nauki i pracy społecznej **Barbary Jamrozówny**, córki murarza — przodownika pracy, czytamy m. in.:

„Pragniemy gorąco, aby nasza kochana nauczycielka mistrzyni świata Helena Rakoczy została wybrana ponownie najlepszym sportowcem Polski. Nas nie jest tak dużo jak tych, którzy chodzą na mecze piłkarskie i bokserskie, ale my wiemy, że Helenę Rakoczy znają wszyscy sportowcy nie tylko w kraju, ale i na całym świecie.

My ją bardzo dobrze znamy i ogromnie kochamy. Ona była naszą najdroższą nauczycielką i tak dla nas dobrą jak gdyby była naszą mamusią. Umiała zawsze do nas tak czule przemawiać. Kiedy wróciła z Bazylei, a my witałyśmy ją kwiatami, wtedy odezwała się do nas tak serdecznie i czule „moje kochane dziewczynki", to miałyśmy łzy w oczach. A kiedy w zeszłym roku winszowałyśmy jej, że zdobyła pierwsze miejsce w konkursie „Przeglądu Sportowego", wtedy ucałowała nas i powiedziała, „przed każdą z was stoi otwarta droga do tak wielkiego i zaszczytnego wyróżnienia. Trzeba jednak uczyć się i pracować".

Pamiętamy zawsze o tych słowach naszej kochanej nauczycielki i choć dziś już nie ma jej w Krakowie uczymy się pilnie i pracujemy, a pragniemy przy tym gorąco, aby ona znowu uznana została przez wszystkich sportowców za pierwszą i najlepszą".

List podpisały m. in.: przodownice pracy i nauki **Małgosia Łącka** i **Jadzia Dradus.**

Dotychczasowi kandydaci Czytelników

Chychła
Gremlowski
Rakoczy
Sidło
Kiszka
Dziedzic
Adamczyk
Kocerka
Korban
Wrzesiński
Grocholska
Borucz

Członkowie ZKS Kolejarz W-wa zgłaszają Henryka Borucza

Na naradzie roboczej sekcji piłki nożnej ZKS Kolejarz W-wa uchwalono:

Zgłosić kandydaturę kol. **Borucza Henryka** na listę najlepszych sportowców Polski w 1951 r., w związku z organizowanym plebiscytem „Przeglądu Sportowego".

Kol. Borucz Henryk, według naszej opinii, wykazał w dotychczasowej swej karierze piłkarskiej wszystkie cechy, które obowiązują uświadomionego sportowca Polski Ludowej: pilność w pracy zawodowej i sportowej, co wyraża się w reprezentowaniu barw Polski, Warszawy i klubu.

Zawsze uczynny, koleżeński, ofiarny i ambitny, to cechy, które zawsze obserwowaliśmy u niego na stadionach, w klubie i w pracy.

Dzięki swej, usilnej pracy nad sobą, regularności uczęszczania na treningi, jest wzorem dla młodego pokolenia sportowców Polski Ludowej.

Uczestnicy I Narady Roboczej ZKS Kolejarz, W-wa

Łyżwiarze radzieccy przełamali hegemonię Skandynawów

Dwa rekordy świata w Ałma-Ata

NA LIŚCIE rekordów świata w jeździe szybkiej na lodzie figurowały dotychczas nazwiska Norwegów Engnestangena, Staksruda, Baliangruda i Fina Thunberga. Czwórka ta przez długie lata panowała niepodzielnie w tej konkurencji łyżwiarskiej. Ostatnie zawody w Ałma - Ata z udziałem czołówki łyżwiarzy radzieckich zmieniły układ rekordów.

Na wysokogórskim lodowisku w Ałma - Ata łyżwiarze ZSRR pobili dwa rekordy świata. Na 500 m Siergiejew (Moskwa) uzyskał czas 41,7. Wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu świata Engnestangena o 0.1 sek.

Na 1.000 m Griszin (Moskwa) osiągnął 1:26,4, bijąc o 2 sek. rekord świata Thunberga. Wynik drugiego na mecie, Berezina (Leningrad) — 1:27,3 jest również lepszy od rekordu świata.

Na 1.500 m Szilkow (Leningrad) uzyskał 2:13,8 wyrównując rekord świata Engenstangena.

We wszystkich pozostałych konkurencjach padły rekordy ZSRR. Na 3.000 m Berezin osiągnął 4:50,5 poprawiając rekord ZSRR o 6,3 sek. Na 5.000 m Piskunow (Gorki) pobił rekord krajowy uzyskując 8:21,8. Czas zwycięzcy na 10.000 m 17:08,8 jest również lepszy od rekordu ZSRR.

Zawody odbywały się o nagrodę Rady Ministrów Kazachstańskiej SRR. Zwycięzca w wieloboju Gołowczenko (Omsk) zdobył w ogólnej punktacji 191.138 pkt., co jest także rekordem ZSRR.

W jeździe szybkiej łyżwiarki radzieckie mają 5 rekordów świata, teraz na listę rekordzistów wpisali się dwaj zawodnicy ZSRR. W ten sposób dotychczasowa przewaga Skandynawów została przełamana.

W trzecim dniu łyżwiarskich mistrzostw ZSRR rozpoczęły się konkurencje kobiece. Bieg na 3.000 m wygrała Żukowa w czasie 5:21,3, bijąc o 0,9 sek. rekord świata, należący do jej rodaczki Akifjewy.

W biegu na 500 m zwyciężyła Wałowowa w czasie 47,2 sek., zwyciężając o pół sekundy trzykrotną mistrzynię świata — Isakową.

*

16-letnia łyżwiarka Szacka (Kirow) uzyskała na 1.000 m 1:50,0. Wynik ten lepszy jest od rekordu juniorek ZSRR o 1,1 sek.

HISTORIA REKORDU ŚWIATA NA 1.000 M

Ostlund (Norw.)	1:38,0	1899
Ostlund (Norw.)	1:34,0	1900
Mathisen (Norw.)	1:31,8	1909
Thunberg (Finl.)	1:28,4	1930
Griszin (ZSRR)	1:26,4	1952

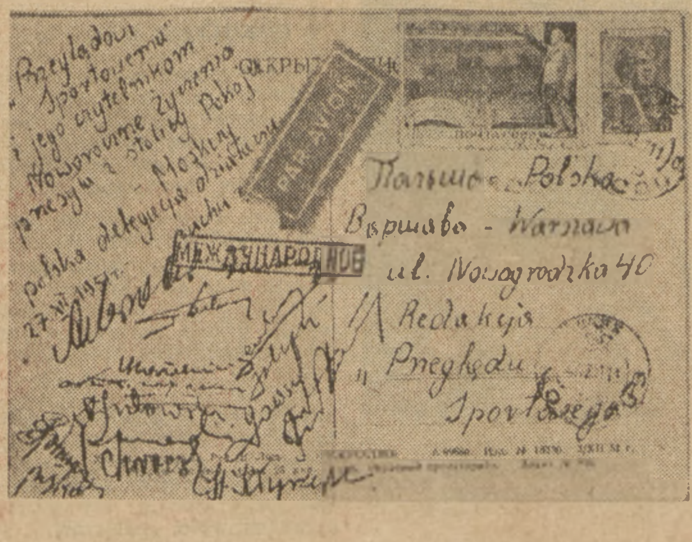
HISTORIA REKORDU ŚWIATA NA 500 M

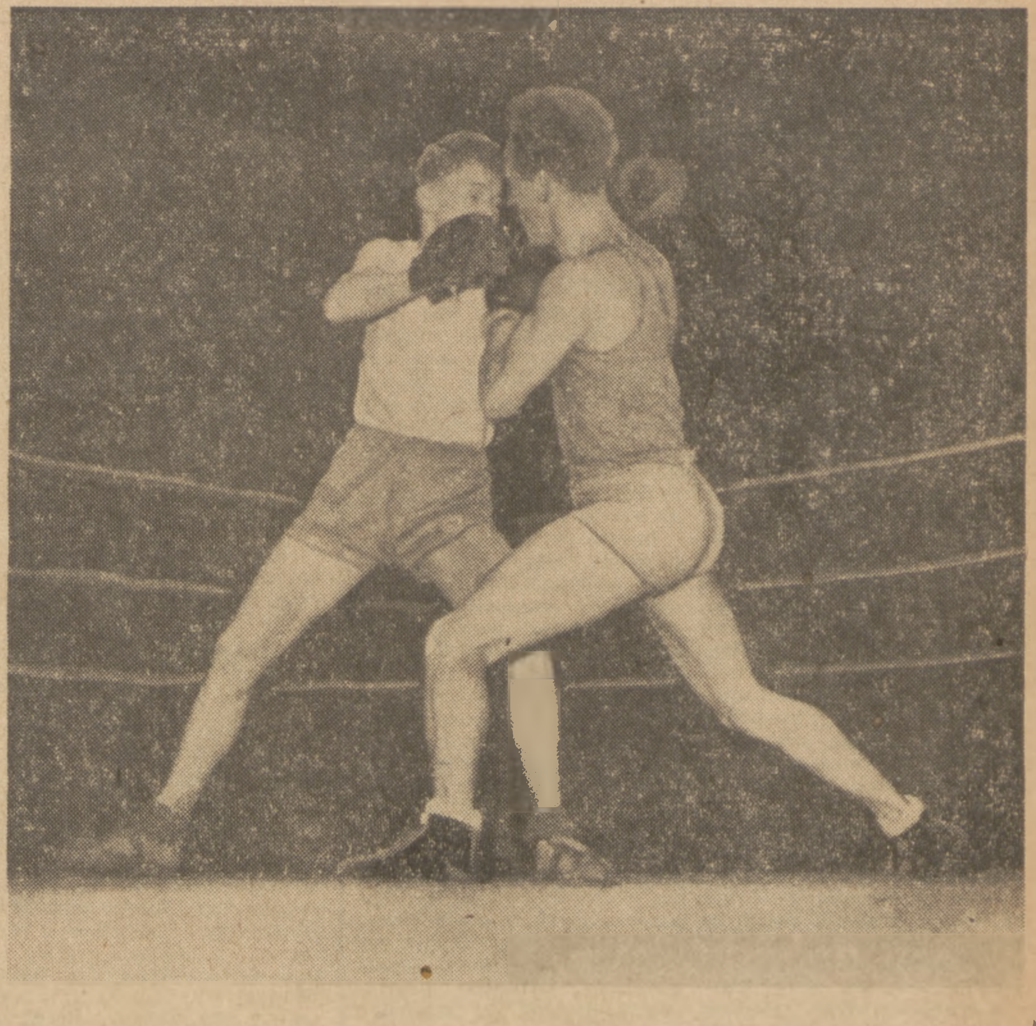
Grunden (Szw.)	50,8	1891
Halvorsen (Norw.)	50,2	1892
Naess (Norw.)	50,2	1892
Naess (Norw.)	49,4	1893
Halvorsen (Norw.)	48,0	1893
Naess (Norw.)	48,0	1893
Fredriksen (Norw.)	47,8	1894
Halvorsen (Norw.)	47,0	1894
Naess (Norw.)	47,0	1894
Mauseth (Norw.)	46,8	1895
Ostlund (Norw.)	46,6	1897
Ostlund (Norw.)	45,2	1900
Gundersen (Norw.)	44,8	1906
Mathisen (Norw.)	44,4	1908
Wikander (Finl.)	44,4	1908
Mathisen (Norw.)	44,2	1912
Mathisen (Norw.)	44,0	1913
Mathisen (Norw.)	43,7	1914
Mathisen (Norw.)	43,4	1914
Larsen (Norw.)	43,1	1928
Thunberg (Finl.)	42,8	1929
Thunberg (Finl.)	42,6	1931
Engnestangen (Norw.)	42,5	1933
Potts (USA)	42,4	1936
Engnestangen (Norw.)	42,3	1937
Engnestangen (Norw.)	41,8	1938
Siergiejew (ZSRR)	41,7	1952

Polska delegacja sportowa zapoznaje się ze sportem Ukraińskiej SRR

Bawiąca w ZSRR polska delegacja sportowa przybyła 7 bm. do stolicy Ukraińskiej SRR — Kijowa. Na dworcu gości polskich witali przedstawiciele Komitetu Kultury Fizycznej oraz liczne delegacje sportowców.

Podczas kilkudniowego pobytu w Republice, delegacja polska zapozna się z pracą i osiągnięciami ukraińskich organizacji sportowych.





Moment z walki Drogosz (z lewej) — Szaliński podczas spotkania Stal — Włókniarz.
Foto CAF

Meldunki z Zakopanego

W zimowej stolicy gościć będziemy narciarzy pięciu państw

ZAKOPANE 9.1. (tel. wł.) 10 stycznia rozpoczyna się w Zakopanem międzynarodowy obóz narciarski, który będzie trwał do 27 bm. Na obozie tym obok naszej kadry narodowej znajdą się narciarze czechosłowaccy (25 osób razem z kierownictwem) którzy spodziewani są w Zakopanem w czwartek lub piątek około 15 zawodników z Węgier i NRD, którzy mają tu przybyć 12 bm. oraz około 17 Bułgarów, którzy przybędą w niedzielę.

Po przybyciu ekspedycji zagranicznych odbędzie się konferencja porozumiewawcza wszystkich trenerów i w zależności od stopnia zaawansowania poszczególnych zawodników, będą oni trenowali wspólnie lub też osobno. W czasie trwania obozu będą odbywały się wspólne konferencje wszystkich trenerów w celu wzajemnej wymiany doświadczeń.

Duża uwaga będzie zwrócona na pracę polityczną. Na zajęciach świetlicowych prasówka będzie przygotowywana każdorazowo przez inną ekipę, a następnie tłumaczona na pozostałe języki państw uczestniczących w obozie. Po prasówce przewidziana jest dyskusja.

E. S.

ZAKOPANE 9.1. (tel. wł.) Nasi zawodnicy w kombinacji alpejskiej weszli już w fazę eliminacji. W dniach 7 i 9 bm. odbyły się pierwsze eliminacje, następne przewidziane są w dniach 11, 13, 15, 17 i 20 stycznia. W dniu 11 stycznia odbędzie się slalom specjalny, w pozostałych zaś czterech dwa slalomy giganty i dwa biegi zjazdowe.

W poniedziałek, w pierwszym dniu eliminacji w slalomie ze względu na złe warunki atmosferyczne kobiety startowały tylko jeden raz. Slalom odbył się na trasie długości ok. 350 m z ok. 45 bramkami.

Wyniki: 1. Grocholska — 1:00.5, 2. Bujak — 1:04.7, 3. Kodelska — 1:13,4, 4. Kowalska — 1:16,00.

Mężczyźni startowali na trasie długości ok. 450 m przy różnicy wzniesień 180—200 i ok. 60 bramkami. Wyniki:

1. J. Marusarz 1:04.6 i 1:04.5 razem 2:09,1, 2. Czerniak 1:07.4 i 1:03.8, razem 2:11,2, 2-3. Wawrytko 1:07,4 i 1:05.0, razem 2:12.4, 4. Obrochta 1:07,2 i 1:06.5, razem 2:13.7, 5. Dziedzic 1:05.5 i 1:08,5 razem 2:14.0, 6. Płonka 1:10.0 i 1:04.5 razem 2:14,5, 7. Łuszczek, 8. Naorniakowski, 9. Zarycki, 10. Schindler.

W środę w drugim dniu eliminacji osiągnięto następujące wyniki:

Kobiety: 1. Kodelska 59.1 i 1:04.2 razem 2:03.3, 2. Grocholska 1:06.6 i 56.8 razem 2:03,4 (w I przejeździe Grocholska przewróciła się), 3. Bujak 1:00,0 i 1:04.3 razem 2:04.3, 4. Kowalska 59.4 i 1:06.9, razem 2:06.3.

Mężczyźni: 1. Płonka 1:01,8 i 1:02,1 razem 2:03.9, 2. Ciaptak 1:02,3 i 1:02,1 razem 2:04,4, 3. Wawrytko 1:04.6 i 1:05.0 razem 2:09.6, 4. Samek 1:06,0 i 1:05.4 razem 2:11.4, 5. Czarniak 1:05.6 i 1:06,4 razem 2:12.0, 6. J. Marusarz 1:06,6 i 1:05,5 razem 2:12.1, 7. Stańco, 8. Roj, 9. Obrochta, 10. Naorniakowski.

W stosunku do roku ubiegłego mężczyźni poczynili wyraźny postęp. Kobiety natomiast wykazują niewielką stosunkowo poprawę; w dobrej kondycji są tylko Grocholska i Kowalska. Wszystkie jednak grzeszą słabą techniką.

J. Lipowski

ZAKOPANE 9.1 (tel. wł.) Biegacze nasi kładą główny nacisk na sztafetę 4x10 km i 18 km do kombinacji. Pierwsze zawody odbyły się w złych warunkach i trudno jest powiedzieć coś konkretnego o formie poszczególnych zawodników. W najbliższą sobotę biegacze startować będą na 14 km oraz odbędzie się próba skoków dla specjalistów od kombinacji norweskiej. Niestety, forma biegaczy jest słabsza w porównaniu z formą zjazdowców i skoczków.

J. Orlewicz

ZAKOPANE 9.1 (tel. wł. — Dzięki obozom oraz stopniowemu przechodzeniu z małych na duże skocznie, skoczkowie znajdują się w stosunkowo dobrej formie. We wtorek pierwszy raz odbyły się skoki na dużej Krokwi, przy czym każdy z zawodników oddał przeciętnie po 5 skoków, w środę zaś po cztery. W czwartek nastąpi przerwa, w piątek odbędzie się trening na małej Krokwi, a w niedzielę otwarty konkurs skoków na dużej Krokwi.

Czołowi nasi skoczkowie uzyskiwali we wtorek i środę na Krokwi skoki ponad 60 m. Najlepszą formę w tych skokach na dużej Krokwi wykazali we wtorek Tajner i Kula, a w środę Tajner i Daniel Gąsienica.

M. Kozdruń



Andrzej Roj (AZS) nasz czołowy zjazdowiec w karykaturze E. Ałaszewskiego.



Obraz „Płotkarze" Korolkiewicza, wystawiony na Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków — do artykułu na str. 2.
Foto E. Franckowiak

Niebezpieczne objawy

Wytępić chuligaństwo z boisk koszykówki

WIELE już razy mówiło się, że w naszym sporcie, nie ma dziś miejsca dla chuliganów. Nie ma miejsca ani na boisku, ani na widowni. W niejednym już artykule piętnowaliśmy poszczególne wypadki chuligaństwa, łobuzerskiego zachowania się czy to wśród zawodników, czy wśród organizatorów, kierowników drużyn, trenerów, czy wreszcie widzów. Akcja jednak prowadzona przez zrzeszenia w kierunku poprawy sytuacji na tym odcinku, jak wynika z częstych negatywnych meldunków, nie była odpowiednio przeprowadzana. Organizatorzy w dalszym ciągu nie panują nad widownią, zawodnicy trenerzy, kierownicy drużyn nie zawsze panują nad swymi nerwami.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęła się druga runda ligowych rozgrywek koszykówki, i już w pierwszym spotkaniu na terenie Krakowa doszło do wypadku ataku na sędziów na meczu Ogniwo Kraków — Spójnia Łódź. Nie znamy jeszcze szczegółów zajść, ale jakie by one nie były świadczą jak najgorzej o pracy krakowskiego Ogniwa nad wychowaniem publiczności i Sekcja Koszykówki GKKF powinna wyciągnąć z nich jak najdalej idące konsekwencje.

Wypadki tego rodzaju zdarzały się już i w pierwszej rundzie rozgrywek. W Ostrowiu Wielkopolskim, np. po spotkaniu miejscowego Kolejarza ze Spójnią łódzką, sfanatyzowana publiczność poturbowała sędziów, jeden z zawodników łódzkich, zarazem trener drużyny — Dowgird został kopnięty przez jakiegoś pijanego łobuza.

Nie tylko jednak widownia źle się zachowuje. Nie zapominajmy, że często wypadki wywoływane przez szowinistycznie nastawioną publiczność są spowodowane prowokacyjnym zachowaniem się zawodników. Zbyt często zdarza się jeszcze, że zawodnicy dają się ponosić nerwom, że na boisku podają w wątpliwość orzeczenia sędziów.

Nie zapominajmy również o tym, że nie wszyscy kierownicy drużyn, czy trenerzy umieją odpowiednio nastawić zawodników i sami nie służą im zbyt dobrym przykładem. Np. trener Gwardii krakowskiej — Groyecki na meczu z Włókniarzem łódzkim w Krakowie zachowywał się, jak to jest zresztą potwierdzone w protokóle sędziowskim, prowokacyjnie. W takim wypadku chuligani mają doskonały pretekst do wszczęcia awantury.

Trzeba również zwrócić baczniejszą uwagę na dobór sędziów na spotkania ligowe. Sędziowie wydający orzeczenia nie dość zdecydowanie, dopuszczający do dyskutowania ich, wdający się w rozmowy z zawodnikami, wahający się — stają się powodem zwiększenia nerwowej atmosfery na zawodach. Ich błędne decyzje powodują najczęściej awantury wśród publiczności.

Wszystkie te czynniki razem wzięte doprowadzają do powstawania nieodpowiedniej atmosfery na zawodach. Dlatego, kiedy chcemy, by z naszych boisk zniknęły raz na zawsze wszelkie wypadki chuligaństwa, musimy jak najostrzej walczyć z jego przejawami wśród widzów jak i z poważnymi niekiedy błędami zawodników, trenerów, kierowników drużyn i sędziów. Tylko walka prowadzona na wszystkich tych odcinkach równocześnie może przynieść pozytywne rezultaty.

W ZWIĄZKU z często powtarzającymi się wypadkami wszelkiego rodzaju awantur i bójek na zawodach koszykówki, Sekcja Koszykówki GKKF opracowała specjalną instrukcję, mającą na celu przedsięwzięcie wszystkich możliwych środków zaradczych przeciw wybrykom na boisku i widowni.

Instrukcja ta zawiera szereg punktów, które określają zakres obowiązków i odpowiedzialności organizatorów za zabezpieczenie porządku na zawodach. Na każdym meczu ligowym musi być odpowiednia ilość porządkowych. Za utrzymanie w czasie spotkania porządku na sali będzie odpowiedzialny jeden człowiek. Ponadto Sekcja postanowiła na każdy mecz wyznaczać przedstawiciela, który obserwując spotkanie będzie notował wszelkie nieodpowiednie zachowanie się zawodników, trenerów, będzie miał ocenić czy sędziowie prowadzili spotkanie we właściwy sposób itd.

Tego rodzaju inicjatywę trzeba powitać z uznaniem. Lecz to jest jeszcze za mało. Trzeba bowiem wyraźnie określić w jaki sposób będą karani ci, którzy zawinią. Trzeba wyciągać jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do tych, którzy już mają na swym sumieniu jakieś przewinienia. Nie można się oglądać na to, że ten lub inny zawodnik jest reprezentantem. Właśnie, jeżeli ten, który zawinił jest członkiem kadry narodowej, tym większe stawiamy mu wymagania. Przykładem swym powinien nie tylko wskazywać swym młodszym kolegom jak się należy zachować. Przykładem swego zachowania powinien wychowywać publiczność. W kadrze narodowej i reprezentacji chuliganów nie potrzebujemy.

Zastrzeżenia te tyczą się również trenerów. Za nieodpowiednie zachowanie muszą ponosić oni pełną odpowiedzialność. Są oni bowiem wychowawcami zawodników i powinni być dla nich tylko dobrym przykładem.

INNA sprawa znowu, również nie poruszona w instrukcji, to sprawa sal. Zdarzają się wypadki, że organizatorzy, nie chcąc rezygnować z dochodu, wpuszczają na małą salę zbyt dużo widzów. W konsekwencji doprowadza to czasem do tego, że chuligańska publiczność podstawia nogi zawodnikom obcej drużyny, przeszkadza im w wyrzucaniu autów itp. W trosce o zdrowie graczy i odpowiednią atmosferę na zawodach organizatorzy muszą ściśle określić ilość miejsc na sali i — weźmy jako przykład salę warszawskiego MDK — ograniczyć do minimum ilość widzów na parterze, zupełnie usunąć ich spod ścian podkoszowych. Wtedy unikniemy niepotrzebnych interwencji, przerywania gry itp. jak to miało miejsce na ostatnich zawodach w Warszawie między AZS a Gwardią.

Tak więc widzimy, że sprawa walki z chuligaństwem nie jest sprawą zupełnie łatwą. Jednak władze koszykarzy powinny nie zawahać się przed użyciem najbardziej ostrych środków, by raz na zawsze skończyć ze wszelkimi przejawami chuligaństwa na boiskach koszykówki. Aby wychować świadomego sportowca i świadomego widza, aby stworzyć prawdziwie sportową atmosferę na zawodach.

W roku XV Igrzysk Olimpijskich

plastycy zapomnieli o sporcie

II OGÓLNOPOLSKA Wystawa Plastyki otwarta została 17 grudnia 1951 r. Do tej pory zwiedziło ją już ok. 6 tys. osób, co świadczy o dużym zainteresowaniu mieszkańców stolicy sprawami twórczości plastyków. Liczba ponad 1 200 prac, nadesłanych na wystawę, mówi o ożywieniu w pracy plastyków. Po trzech eliminacjach, możemy oglądać na wystawie 67 rzeźb, 342 obrazy oraz 226 prac graficznych.

Każdego, kto zwiedził wystawę, nie mówiąc już o sportowcach, których wśród zwiedzających bynajmniej nie brakuje — musi zastanowić niemal zupełny brak na wystawie prac o tematyce sportowej. Na ogólną liczbę 635 eksponatów znaleźliśmy zaledwie 8 pozycji o charakterze sportowym. Są to obrazy: **„Płotkarze"** Korolkiewicza z Warszawy, **„Wyścig Pokoju"** Podbereskiej z Warszawy, **„Dziecięce zawody narciarskie"** Wójcika z Krakowa, **„Zawody modeli latających"** Karolaka z Sopotu oraz **„Młodzi modelarze"** Łunkiewicz - Rogoyskiej z Warszawy, z zakresu grafiki — dwie akwaforty z cyklu **„Wyścig Pokoju"** Wasilewskiej z Warszawy oraz rzeźba **„Próba na SPO"** Godziszewskiego z Torunia.

Z wymienionych prac niewątpliwie najlepsze obrazy „Płotkarze" i „Wyścig Pokoju" zakupiło Min. Kultury i Sztuki. Pierwszy z nich przedstawia zawodników biorących jeden z płotków. Autor, kiedyś czynny zawodnik w tej właśnie konkurencji, bardzo dobrze odtworzył ruchy zawodników. Wydaje się, że nawet zawodowy trener nie znalazłby na tym obrazie poważniejszych błędów w technice przechodzenia płotków. Realistyczną wartość obrazu obniża jednak nagromadzenie zbyt wielkiego bogactwa efektownych barw, co sugeruje, że celem autora było przedstawienie klasycznego piękna samej konkurencji, a nie wysiłku i walki zawodników.

Większy rozmiarami „Wyścig Pokoju" został potraktowany zbyt powierzchownie. Obraz robi nieco wrażenie wycieczki rowerowej. Elementów walki sportowej, wysiłku zawodników nie widać tu zupełnie. Zaletą obrazu jest natomiast ukazanie strony propagandowej wyścigu.

Pozostałe obrazy są dużo słabsze zarówno pod względem ujęcia tematu sportowego jak i wykonania. Akwaforty Wasilewskiej są na dobrym poziomie. Autorka jest jedna z młodszych, wystawiających swe prace. Pracuje jeszcze w Kole Młodych Plastyków i pod względem zainteresowań sportowych jest do pewnego stopnia unikatem wśród młodych plastyków. Jedyna rzeźba „Próba na SPO" jest bodajże najsłabsza z prac sportowych. Gdyby nie dysk, trzymany w dłoni, nikt by się nie domyślił, że chodzi tu o zdobycie normy na SPO.

Osiem prac wystawionych i 8 odrzuconych — oto cały bilans sportowy II Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Czyżby nasi plastycy nie dostrzegali głębokich przemian, jakie zaszły w naszym ruchu sportowym, nie słyszeli o rozwoju sportu na wsi? Czy nic im nie wiadomo o sportowych brygadach produkcyjnych, o znace SPO, o nowym obliczu sportu w Polsce Ludowej, o przyjaźni sportowców polskich ze sportowcami radzieckimi i krajów demokracji ludowej? Czy wreszcie przeszły bez echa obok nich tak wielkie wydarzenia sportowe jak Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń, Spartakiada, mecze i turnieje międzynarodowe, rekordy i wszystko to, co każe przyjść na stadion dziesiątkom tysięcy ludzi, którzy przecież są odbiorcami sztuki?

Wyniki wystawy wskazują, że tak jest istotnie. Wdzięczna, barwna tematyka sportowa nie zainteresowała dotychczas naszych twórców, którzy zjawiają się przecież od czasu do czasu na stadionach. Wydaje się, że dla korzyści tak jednej jak i drugiej strony, warto nawiązać ściślejszą współpracę plastyków ze sportowcami.

Jesteśmy w roku olimpijskim, kiedy, jak wiadomo, rozgrywany jest również konkurs w sztuce. Dział ten jak dotychczas, nie przyniósł nam ujmy. Wystarczy wymienić Klukowskiego, który w roku 1932 zdobył dla Polski złoty medal w rzeźbie, Konarska i tego samego Klukowskiego, zdobywców srebrnych medali w dziale grafiki i rzeźby w roku 1936, czy Skoczylasa (brązowy medal w dziale rzeźby w roku 1928), albo Ostoje - Chrostowskiego (brązowy medal w dziale grafiki w roku 1936).

W najbliższym czasie Związek Plastyków na zlecenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki rozpisze konkurs otwarty na prace z zakresu malarstwa, rzeźby, oraz grafiki użytkowej (plakaty) i artystycznej, z których najlepsze wysłane zostaną ewentualnie do Helsinek. Jest więc najwyższy czas, aby zainteresowania plastyków zwróciły się na tematykę sportowa.

Zygmunt Głuszek

Pływacy startują w Pucharze

po przerwie świątecznej

Po kilkutygodniowej przerwie świątecznej pływacy znowu staną na słupkach startowych w imprezie pucharowej. Dla przypomnienia podajemy układ sił w poszczególnych grupach po pierwszej rundzie.

GRUPA I

Katowice	2	4	229:160
Kraków	2	2	198:193
Bytom	2	0	163:237

GRUPA II

Warszawa	2	4	255:182
Wrocław	2	2	215:223
Łódź	2	0	195:260

GRUPA III

Poznań	2	4	267:165
Szczecin	2	2	198:232
Gdańsk	2	0	181:249

Druga runda Pucharu Miast stać będzie pod znakiem rewanżów tak zespołowych jak i indywidualnych. W pierwszej kolejce spotkają się (gospodarze na pierwszym miejscu): Katowice — Kraków, Wrocław — Łódź i Gdańsk — Poznań.

13 stycznia dowiemy się jak poszczególne zespoły wykorzystały kilkotygodniową przerwę, czy zawodnicy potraktowali pauzę jako „świąteczną" czy też nie przerywali treningów. Najbardziej ciekawi jesteśmy wyników zawodników krakowskich i łódzkich, którzy dotychczas najgorzej się spisali. Dobre wyniki świadczyć będą o przełamaniu kryzysu organizacyjnego i przystąpieniu do normalnej pracy.

Impreza staje się od 1 stycznia ciekawsza, gdyż skończył się już zakaz startu dla naszych czołowych zawodników jak: Dzikówna, Korecka, Proniewiczówna, Dobrowolski i Tołkaczewski. I właśnie oni już w nadchodzącą niedzielę będą mieli okazję wykazać swoją formę. Udział ich niewątpliwie przyczyni się do podniesienia atrakcyjności imprezy.

W meczu wrocławskim możemy być świadkami emocjonującego pojedynku między Dobrowolskim i Petrusewiczem na 100 i 200 m klas. Podobnie i start Tołkaczewskiego na 100 m dow. wzbudzi wiele zainteresowania, tym bardziej, że Lewicki dobrze wystartował i jest zawsze groźny dla najlepszych w kraju.

W Katowicach najciekawiej zapowiada się start Dzikówny w stylu dowolnym. Mistrzyni i rekordzistka Polski pierwszym swym startem odsłoni aktualną formę i może wpisać się do tabeli 10 najlepszych na czołową pozycję. Interesujący przebieg może mieć konkurencja 200 m grzbiet. kobiet, w której spotkają się Korecka i Milnikielówna. **(stp.)**

Spójnia Łódź i AZS W-wa

atakują lidera ligi kosza

Pierwsza po przerwie świątecznej, a 10 z rzędu kolejka rozgrywek ligi koszykówki, która odbyła się w ub. niedzielę, wykazała, z małymi wyjątkami, przeciętną na ogół formę drużyn. Nie wszyscy więc koszykarze wykorzystali należycie ten krótki odpoczynek. Prawdopodobnie jednak następne spotkania przyniosą już poprawę formy naszych czołowych koszykarzy.

Tym niemniej ostatnie spotkania były jak zwykle dotychczas interesujące i przebieg ich był dość niespodziewany. Wystarczy wymienić tu minimalne, ale pewne zwycięstwo AZS nad Gwardią, sukces Spójni Gd. nad Stalą i wysoką porażkę Ogniwa ze Spójnią Łódź.

Na marginesie tych spotkań należy jednak zaznaczyć, że gospodarze zawodów powinni bardziej starannie przygotowywać sale do gry. W Warszawie np. podłoga sali była zbyt śliska, przez co Gwardia i AZS nie mogły wykazać maksimum swych umiejętności.

Oprócz tego nie we wszystkich spotkaniach sędziowie stanęli na wysokości zadania, wydając decyzje często nie dość jasne, a czasem wręcz mylne. Sądzimy, że nowa interpretacja przepisów, o której już swego czasu pisaliśmy, a która ostatnio w pełnym brzmieniu została podana do wiadomości sędziów i drużyn, poprawi sytuację na tym odcinku.

W niedzielę 13 bm. odbędzie się pięć następujących spotkań (w nawiasie wyniki uzyskane w I rundzie, gospodarze wymienieni są na I miejscu):

AZS W-wa — Spójnia Łódź (32:40) — o godz. 13.30 w MDK.

Kolejarz W-wa — Ogniwo Kr. (45:53) — o godz. 18 w MDK.

Włókniarz Łódź — Stal Poznań (41:42) — o godz. 17.30 w MDK.

Gwardia Kr. — CWKS (69:45) — o godz. 18 w sali WKKF.

Spójnia Gdańsk — Kolejarz Poznań (34:36) — o godz. 18 w sali Bud. we Wrzeszczu.

Na czoło tych spotkań wysuwają się niewątpliwie mecze **AZS — Spójnia Łódź i Gwardia — CWKS**, których wyniki mogą przynieść przede wszystkim zmianę na stanowisku lidera, jak i przetasowania na dalszych pozycjach w tabeli.

(szer.)

17 zespołów walczy w czterech grupach

w mistrzostwach Polski koszykówki kobiecej

ROZPOCZYNAJĄCE się w piątek, 11 bm., trzydniowe półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej w czterech grupach miały być drugą eliminacją naszych kobiecych drużyn na szczeblu centralnym.

Niestety, do pierwszej eliminacji — rozgrywek ćwierćfinałowych (w drugiej połowie grudnia) — nie doszło, gdyż zgłosiła się do nich znikoma ilość drużyn, niewystarczająca nawet na przeprowadzenie rozgrywek półfinałowych. Dopiero na skutek telefonicznych monitów Sekcji Koszykówki GKKF „dociągnięto" do liczby 17 zespołów, co pozwoliło na przeprowadzenie spotkań półfinałowych.

Stan taki jest winą przede wszystkim słabej pracy poszczególnych sekcji koszykówki WKKF oraz samych klubów, jak również nie dopilnowania terenu przez sekcję centralną.

Rozgrywki ćwierćfinałowe miały być dalszym ciągiem mistrzostw Polski, rozpoczynających się od mistrzostw kół, następnie powiatów i województw. W Warszawie jednak posiadającej czołówkę naszych koszykarek, StKKF w ogóle żadnych rozgrywek mistrzowskich nie przeprowadził.

Z takiego stanu rzeczy powinny odpowiednie wnioski wyciągnąć kluby, zrzeszenia i piony, jak również sekcje WKKF i Sekcja GKKF — aby na przyszłość uaktywnić należycie swą pracę na odcinku kobiecej koszykówki.

Tym niemniej w rozgrywkach półfinałowych startuje największa ilość drużyn z dotychczas rozgrywanych mistrzostw Polski. Spotkania w czterech grupach będą więc generalnym przeglądem naszej czołówki i jej najbliższego zaplecza.

Będą one również doskonałą okazją do wyłonienia właściwej kadry naszych koszykarek przed rozpoczęciem przygotowań do mistrzostw Europy, które odbędą się w Moskwie w maju br. Pozwolą one na ewentualne skorygowanie sposobu przygotowań do tych mistrzostw, gdyż wykażą jeszcze raz wszystkie zalety i wady poszczególnych koszykarek. Powinny one również wyłonić kilka nowych młodych zawodniczek, których brak odczuwa nasza reprezentacja.

Faworytami poszczególnych grup są: Kolejarz W-wa, Spójnia W-wa, AZS W-wa i Gwardia Kraków. Drużyny te powinny zakwalifikować się do spotkań finałowych, które rozegrane zostaną systemem ligowym (wyjazdowym — mecze i rewanże) w terminie od 27 bm. do 9 marca.

Podział na grupy oraz terminarz spotkań półfinałowych jest następujący:

Gr. I w Gdańsku: Spójnia Gd., Kolejarz W-wa i Kolejarz Toruń.

11.1 godz. 17: Kolejarz W-wa — Gwardia W-wa i Spójnia Gd. — Kolejarz Toruń.

12.1. godz. 17: Kolejarz Toruń — Kolejarz W-wa i Spójnia Gd. — Gwardia W-wa.

13.1. godz. 17: Kolejarz Toruń — Gwardia W-wa i Kolejarz W-wa — Spójnia Gd.

Gr. II w Krakowie: podgrupa A — AZS W-wa i Spójnia Katowice, podgrupa B — OWKS Kraków, Spójnia Kielce i OWKS Lublin.

11.1. godz. 18: OWKS Kr. — Spójnia Kielce i AZS W-wa — Spójnia Kat.

12.1. godz. 10: Spójnia Kielce — OWKS Lublin i **godz. 18:** OWKS Kr. — OWKS Lublin.

13.1. godz. 9: II drużyna podgr. A — III drużyna podgrupy B, **godz 16** II drużyna podgr. A — II drużyna podgrupy B i I drużyna podgrupy A — I drużyna podgrupy B.

Gr. III w Warszawie (hala AWF na Bielanach): Spójnia W-wa, Włókniarz Łódź, SKS Postęp Białystok i Ogniwo Tarnów.

11.1 godz. 19.30: Włókniarz Łódź — Ogniwo Tarnów i Spójnia W-wa SKS Postęp Białystok.

12.1 godz. 18: Włókniarz Łódź — SKS Postęp Białystok i Spójnia W-wa — Ogniwo Tarnów.

13.1. godz. 17: Ogniwo Tarnów — SKS Postęp Białystok i Spójnia W-wa — Włókniarz Łódź.

Gr. IV w Poznaniu: Kolejarz Poznań, Gwardia Kraków, AZS Wrocław i Ogniwo Łódź.

11.1. godz. 18: Gwardia Kraków — Ogniwo Łódź i Kolejarz Poznan — AZS Wrocław.

12.1. godz. 18: Gwardia Kraków — AZS Wrocław i Kolejarz Poznań — Ogniwo Łódź.

13.1. godz. 17: AZS Wrocław — Ogniwo Łódź i Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań.

Klasyfikacja drużyn startujących w dotychczasowych powojennych mistrzostwach Polski w koszykówce kobiecej — w finałach była następująca:

1946 r. 1. TUR Łódź, 2. Społem W-wa, 3. AZS W-wa, 4. Warta Poznań.

1947 r. 1. AZS W-wa, 2. Zryw Łódź, 3. Cracovia, 4. DSK Łódź.

1948 r. 1. SKS W-wa, 2. Zryw Łódź, 3. AZS W-wa, 4. Wisła Kraków.

1949 r. 1. SKS W-wa, 2. Polonia W-wa, 3. Zryw Łódź, 4. Wisła Kraków.

1950 r. 1. AZS W-wa, 2. Spójnia W-wa, 3. Gwardia Kraków, 4. Kolejarz W-wa.

1951 r. (liga) 1. Spójnia W-wa, 2 AZS W-wa, 3. Kolejarz W-wa, 4. Gwardia Kraków, 5. Spójnia Gdańsk, 6. Włókniarz Łódź.

1951 r. (Spartakiada): 1. Kolejarz, 2. AZS, 3. Spójnia, 4. Gwardia, 5. Włókniarz, 6. Ogniwo, 7. CWKS, 8. Stal, 9. Unia, 10. Budowlani, 11. Górnik.

W. Szeremeta

Meldunek z Oliwy

z obozu kadry pięściarskiej

8 bm. rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu obóz kondycyjno-wyszkoleniowy dla kadry bokserskiej.

Z 35 powołanych zawodników i **19** trenerów i instruktorów, w terminie na obóz przybyło 17 bokserów i 9 trenerów.

Na obozie znajdują się pięściarze — Krupiński, Nowara, Bazarnik (Stal), Chychła, Sadowski, Kudłacik, Węgrzyniak (Kolejarz), Pek, Głowacki, Wisz. Jądrzyk, Kasperczak, Antkiewicz i Krawczyk (Gwardia), Soczewiński (OWKS), Ścigała (Włókniarz) i Grzywocz II (Górnik).

Trenerzy i instruktorzy — Sztam, Wieczorek, Majchrzycki, Romanow, Pisarski, Grzywocz M., Zienc, Wróblewski, Bonikowski i Manecki.

Kierownikami obozu są: Michowski, Karski i Sztam.

Obóz trwać będzie 5 tygodni. W tym okresie nasi czołowi pięściarze przejdą gruntowne przeszkolenie teoretyczne i praktyczne oraz pracować będą nad podniesieniem kondycji. W programie zajęć dużą uwagę położono też na szkolenie ideologiczne.

Najlepsi ciężarowcy i zapaśnicy

Sekcja Atletyki GKKF ustaliła na wniosek wydziału wyszkoleniowego następującą listę pięciu najlepszych ciężarowców i zapaśników:

CIĘŻAROWCY

KOGUCIA

1. **Kaczmarczyk, Górnik**
2. Pośpiecki, Górnik
3. Styczyński, CKWS
4. Petrak, Stal
5. Popielowski, CWKS

PIÓRKOWA

1. **Skowronek, Górnik**
2. Dziedzic, AWF
3. Gromulski, Budowlani
4. Fus Jerzy, Stal
5. Einhorn, Górnik

LEKKA

1. **Ścigała, Stal**
2. Wójcik, Górnik
3. Czarkowski, AWF
4. Czepułkowski, AWF
5. Nowakowski, Włókniarz

ŚREDNIA

1. **Copa, Stal**
2. Bek, CWKS
3. Danieluk, Kolejarz
4. Witek, Górnik
5. Zagórski, AWF

PÓŁCIĘŻKA

1. **Sadowski, Budowlani**
2. Białas, Stal
3. Dajnowiec, Stal
4. Szanser, AWF
5. Proch, CWKS

CIĘŻKA

1. **Witucki, CWKS**
2. Grabowski, CWKS
3. Rogalski, AWF
4. Kowalski, AWF
5. Hajde, Górnik

Największą ilość zawodników na liście mają AWF i Górnik — po 7, następnie CWKS i Stal — po 6, Budowlani — 2, Kolejarz i Włókniarz — po 1.

Największą ilość punktów ma Górnik — 22, dalej Stal — 21, CWKS — 18, AWF — 17, Kolejarz — 3 i Włókniarz — 1.

ZAPAŚNICY

MUSZA

1. **Bednarek, Gwardia**
2. Nikodemski, Kolejarz
3. Sadowski, Włókniarz
4. Marciniak, Spójnia
5. Garstecki, Kolejarz

KOGUCIA

1. **Kauc, CWKS**
2. Sznajder, Unia
3. Kisiel, Stal
4. Gibas, Włókniarz
5. Kućmierz, Spójnia

PIÓRKOWA

1. **Gondzik, Górnik**
2. Drąg, Włókniarz
3. Kauch, Kolejarz
4. Tobola, Górnik
5. Klemberg, CWKS

LEKKA

1. **Kusz, Górnik**
2. Wiciak, Budowlani
3. Jakubowski, Kolejarz
4. Dąbrowski, Budowlani
5. Zieliński, Włókniarz

PÓŁŚREDNIA

1. **Neubauer, Stal**
2. Mielczak, Kolejarz
3. Malczewski, Unia
4. Kuligowski, Stal
5. Orzeł, Kolejarz

ŚREDNIA

1. **Gryt, Górnik**
2. Gołaś, Górnik
3. Reda, Budowlani
4. Kubat, CWKS
5. Górski, Stal

PÓŁCIĘŻKA

1. **Radoń, Kolejarz**
2. Krawczyk, Kolejarz
3. Lenard, Gwardia
4. Bartóg, Stal
5. Ruszkiewicz, CWKS

CIĘŻKA

1. **Mąka, Stal**
2. Kasperczyk, LZS
3. Michalski, Budowlani
4. Gliński, Włókniarz
5. Zasłona, Stal

Największą ilość zawodników reprezentuje na liście Kolejarz — 8, następnie: Stal — 7, Górnik i Włókniarz — po 5, Budowlani i CWKS — po 4, Gwardia, Spójnia i Unia — po 2, LZS — 1.

Największą ilość punktów mają zapaśnicy Kolejarza — 25, dalej idą: Górnik — 21, Stal — 19, Włókniarz i Budowlani — po 12, CWKS — 9, Gwardia — 8, Unia — 7, LZS — 4 i Spójnia — 3.

Najbliższe mecze bokserów

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze bokserskie o mistrzostwo drużynowe drugiej grupy:

W Poznaniu: Budowlani — Spójnia (g. 19).

W Krakowie: CWKS III — Unia.

W Radomiu: Włókniarz — Stal II (g. 16).

We Wrocławiu: Ogniwo — Gwardia II (g. 11.30).

*

Debisz przebywa w szpitalu, gdzie będzie poddany operacji gardła. Z tego powodu Debisz nie pojechał do Wrzeszcza na obóz treningowy.

*

Wrzosek został zwolniony z funkcji trenera w CWKS za notoryczne pijaństwo. Pociągnięcie CWKS jest bardzo słuszne. W sporcie polskim nie ma miejsca dla pijaków, którzy nie wychowują, a wręcz szkodliwie oddziaływują na młodzież.

Matloch przegrał z Konarzewskim

SŁUPSK. 9.1. (tel. wł.). W towarzyskim meczu pięściarskim Gwardia Słupsk pokonała OWKS Lublin 14:6. Niespodzianką spotkania była porażka Matlocha w lekkiej, który wypunktowany został przez Konarzewskiego.

5 kółek olimpijskich

FRANCJA. Guy de Huertas, zjazdowiec francuski, dobrze znany zawodnikom polskim z zawodów o Puchar Tatr w 1950 roku w Tatrzańskiej Łomnicy, zaliczony został do olimpijskiej reprezentacji Francji. Huertas wygrał ostatnio mistrzostwo Paryża, zwyciężając zdecydowanie i w dobrej formie we wszystkich konkurencjach alpejskich.

NORWEGIA. Olimpijczycy norwescy w łyżwiarstwie szybkim rozegrali w Lillehammer zawody eliminacyjne. Wyścig na 5.000 m wygrał Andersen uzyskując wynik 8:22,5. Drugim był Aaas — 8:34,6. Bieg na 500 m wygrał 19-letni Elvenes — 44,5, drugim był Konomo — 44,9.

Tomasz Domaniewski — *Szkoła gladiatorów (4)*

O imperializmie sportowym i szerzeniu się gangreny

(Materiały do pogadanek)

PRZYKŁAD idzie z góry, na zachodzie zaś górą jest USA. Imperializm amerykański przejawia się nie tylko w podporządkowaniu sobie państw bloku atlantyckiego pod względem gospodarczym i politycznym. To jest również imperializm ideologiczny, obyczajowy, społeczny i... sportowy.

Imperialistyczne działanie wielkiego kapitału na sport ma zupełnie sprecyzowaną linię polityczną i zmierza do zupełnie określonego celu.

NA OBRAZ I PODOBIEŃSTWO...

O cóż w tym chodzi? Jakie zadanie ma do spełnienia sport burżuazyjny w krajach zmarshallizowanych.

Takie samo jak w samych Stanach Zjednoczonych. Ma za zadanie służyć imperializmowi, wygładzać przed nim ścieżki, czynić umysły ludzi podatniejszymi na przyjęcie tej potężnej dawki bzdury, którą im zaaplikuje znachor Truman i jego felczerzy. Ma za zadanie stworzenie z angielskich, włoskich, francuskich, niemieckich i innych europejskich sportowców - automatów, amerykańskich automatów, które niewiele rozumieją, a umieją tylko jedno: — słuchać i wierzyć. Wierzyć we wszystko co im się mówi, ufać każdemu kłamstwu, za świętą prawdę uważać każdy demagogiczny, podlany sosem sensacji nonsens.

A środki, które zmierzają do spreparowania zachodnio - europejskiego sportu na obraz i podobieństwo sportu amerykańskiego?

Oh, tych nie braknie. Amerykanie mają tak bogatą praktykę w ogłupianiu swoich własnych sportowców i swojej własnej publiczności sportowej, mają tak zaufanych i zaprzedanych pomocników w krajach atlantyckich, tak szerokie zaplecze w burżuazyjnych „działaczach" sportowych, że amerykańskie metody wchodzą na europejskie stadiony w coraz bogatszej skali.

KU UCIESZE PUBLICZNOŚCI

Żaden sposób, który prowadzi do zwycięstwa nie jest zły. Amerykańscy hokeiści uczą się specjalnie, jak najlepiej kaleczyć łyżwami przeciwników i jakie uderzenie kijem jest najskuteczniejsze. Mistrz świata wagi piórkowej, Willie Pepp, oznajmił oficjalnie przed meczem z mistrzem Europy, Francuzem Ray Famechonem:

„Będę trzymał Francuza na dystans i bił z lewej, starając się przede wszystkim rozbić mu łuki brwiowe..."

To amerykańska droga do zwycięstwa. Nie sportowa walka, nie wykazanie swej rzeczywistej wyższości nad przeciwnikiem, tylko zwycięstwo za wszelką cenę, bo tam przecież chodzi o pieniądze. Zresztą wypowiedź Peppa nikogo w USA nie dziwi. To tylko dla nas jest dziwne. Dla nas, którzy nie uznajemy zwycięstwa za wszelką cenę.

A oto fragmenty sprawozdań, zamieszczonych we francuskim piśmie L'Equipe. Sprawozdań z lansowanych przez Amerykanów spotkań w walce wolnoamerykańskiej:

„...Na początku walka zupełnie nie była ciekawa. Dopiero po kilku minutach Kanadyjczyk przyszedł nieco do siebie i zaczął wyrywać włosy Amerykaninowi. Ten odpowiadał ostrymi chwytami i wykręcaniem nóg przeciwnikowi, na co tamten reagował przeraźliwym wrzaskiem ku uciesze publiczności..."

Ku uciesze publiczności!...

Nie tylko ku uciesze. Niech się publiczność przyzwyczaja do takich widoków, niech przestanie ją razić barbarzyństwo, niech nie boi się widoku krwi. Takie uodpornienie jest potrzebne.

Czytamy dalej:

„...Niełatwo było Belgowi Beury zwyciężyć Biadosa. Bask bowiem gryzł swojego przeciwnika, gdyż ciosy zadawane kolanem, pięścią i nogami okazały się zbyt mało skuteczne..."

„...Spotkanie między Freymondem a Wohlbeckiem było zwykłą bójką, przy czym podniecona publiczność z najwyższym zainteresowaniem śledziła chwyty Freymonda, który wyrywał włosy i łamał palce przeciwnikowi. Zdegustowany tą „delikatnością" jeden z zawodników, oświadczył lekceważąco: „W USA się tak nie ceremoniują!..."

Istotnie, nie ceremoniują się. Przeciętny sportowy widz w Ameryce, taki widz, jakiego chcą widzieć matadorzy amerykańskiego sportu, dopiero wtedy przestaje żuć gumę i otwiera gębę z zachwytu, gdy jeden zawodnik drugiemu wydłubie co najmniej oko.

ŚLADAMI PRASZCZURÓW

Takich sprawozdań, takich przykładów można by przytoczyć dziesiątki i setki. Takie fakty dzieją się codziennie — sport zza oceanu coraz głębiej drąży kontynent, w coraz okrutniejszej przejawia się postaci i... coraz mniej się temu publiczność europejska dziwi.

Za faktami bowiem, które zdarzają się na ringach, boiskach, stoi potężny autorytet: stoi prasa, stoi policja, stoi cały ustrój. Pisma sportowe nie protestują przeciw brutalności w sporcie, przeciwnie — wysławiają ją pod niebiosa. Głosy protestów są tłumione, czytelnika jeżeli już nie zachęca się do tego rodzaju widowisk, to przynajmniej akceptuje się je milczeniem. Dla czytelnika zaś, słowo pisane to autorytet. Jeżeli nie piszą, że krew w sporcie jest czymś złym, no to... widocznie trzeba się do tego nowego sportu przyzwyczaić.

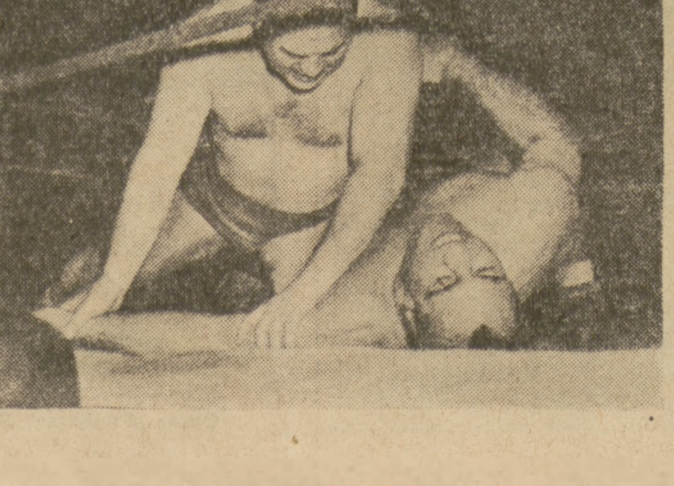
I przyzwyczajają się. Przyzwyczajają do krwi, do brutalności, do prawa pięści, do bezwzględności i okrucieństwa.

Nasi włochaci przodkowie z pieczar Neandertalu czy jawajskich prapuszcz też byli zwyczajni takich spraw. Tam też panowało prawo kłów i pazurów, paragraf sękatej pały. Tam też się nikt nie ceremoniował i nie patyczkował z przeciwnikiem. Byle zwyciężyć, byle upoić się krwią.

Tak jak w Ameryce.

Tylko że nasze praszczury nie umiały myśleć, nie przeszły jeszcze tego długiego szlaku postępu, jaki my mamy za sobą. Wtedy, przed milionami lat, świat był inny. Dziś, amerykańscy, nowożytni barbarzyńcy cofnąć chcą w tył historię, chcą uczynić z ludzi małpoludów.

Ze wszystkich? Nie, oczywiście, że nie. Jak w „nowym wspaniałym świecie", część, najwyższa kasta, będzie miała wszelkie możliwości rozwoju. Będzie kulturalna, wytworna, zaopatrzona we wszelkie środki i zdobycze nowoczesnej techniki i cywilizacji. Reszta, olbrzymia większość społeczeństwa, ma tylko pracować na te najwyższe dziesięć czy sto tysięcy, to zaś co otrzyma — otrzyma z łaski panów.



POKOLENIE KAINÓW

Po cóż jednak w takim razie kapitaliści uczą krwiożerczości, okrucieństwa, po cóż przyzwyczajają te masy do masakr, do gwałtów? Po cóż wychowują morderców, bezduszne roboty?

W tym wychowaniu leży jednak głęboki sens, leży zbrodnia już w samym założeniu. Imperializm widzi swój koniec i rozpaczliwie usiłuje się przed nim bronić, usiłuje uzyskać jeszcze choć kilkadziesiąt, choć kilkanaście lat. Broniąc się zaś — gotów jest na wszystko. Nie widząc innych możliwości, myśli, że wojna zdoła go uratować. Wojna i pokonanie krajów, gdzie myślą inaczej, gdzie powstał już i rozwija się ustrój sprawiedliwości społecznej.

Prze więc do wojny wszelkimi siłami, dławi ruch obrońców pokoju, który coraz potężniej rozwija się na całym świecie, ale... przecież do tej wojny potrzebni są żołnierze, potrzebni są ci, którzy by ginęli w imię ich interesów.

Ci, którzy mają ginąć, to masy pracujące, których życia kapitalistom nie szkoda. Cóż z tego, że zginie kilka milionów robotników, kiedy tyleż milionów bezrobotnych wiele sprawia w USA kłopotów. Przecież to świetny interes, jeżeli zamiast narzekać i czynić zamęt — pójdą sobie na wojenkę, jako mięso armatnie.

Tak, ale ci robotnicy nie zechcą przecież walczyć za ustrój, który ich gnębi — przeciw ustrojowi, który im niesie życie. Ci robotnicy wiedzą, że w obozie postępu klasa robotnicza buduje szczęście proletariatu. Czyż wystąpią przeciw nim?

Właśnie w tym celu, żeby robotnicy przestali wiedzieć, przestali rozumieć, przestali myśleć i czuć, prowadzi imperializm tak obłąkaną propagandę, tak nasiloną akcję ogłupiania społeczeństwa. Dlatego uczy ludzi brutalności, apoteozuje gwałt, przyzwyczaja do krwi.

Chce bowiem w awanturze, do której podżega świat, skierować brata przeciw bratu. Chce, żeby jego armia automatów stępiała na uczucia ludzkie i klasowe, żeby walczyła i zabijała dla samej przyjemności zabijania, rozkoszy pławienia się w posoce.

Chce wychować pokolenie Kainów i świadomie popełnić największą i najpotworniejszą zbrodnię jaką zna ludzkość.

D.c.n.

Powiatowa Rada Narodowa oparciem dla PKKF

Pułtusk daje przykład

PUŁTUSK jest powiatem bardzo rozległym i pozbawionym prawie zupełnie urządzeń sortowych. Wszystkie tereny sportowe zostały, podobnie jak i miasto, zniszczone wskutek działań wojennych. Praca Komitetu jest zatem utrudniona. Na tym większą więc uwagę zasługują wyniki pracy PKKF-u. Powiat pułtuski przekroczył naznaczony limit odznak SPO. cyfry startujących w Biegach Narodowych są o 50 procent wyższe niż w roku ubiegłym, również o 50 procent przekroczono liczby uczestników Marszów Jesiennych. PKKF-owi w Pułtusku podlega 117 SKS-ów i 39 innych jednostek sportowych.

Powiat pułtuski jest najlepszym, wzorowym powiatem województwa warszawskiego i przypuszczamy, że byłby przodującym i w wielu innych województwach.

— Dlaczego tak się dzieje? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do przewodniczącego PKKF — Krzemienia.

— **Pracą naszą interesują się wszystkie prawie instytucje powiatowe i niosą nam swą pomoc!** — pada krótka odpowiedź.

*

Leży przed nami odpis protokółu z posiedzenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pułtusku z 17 września:

1 Przeprowadzić propagandę Marszów Jesiennych, doprowadzić do porządku urządzenia i tereny sportowe, przygotować materiały dekoracyjne. przygotować nagrody dla zwycięzców — odpowiedzialni za wykonanie — Gminne Rady Narodowe.

2 Oddelegować pracownika referatu wojskowego Pow. Rady Narodowej na okres trzech miesięcy do pracy w PKKF celem pomocy przy dokumentacji SPO.,

3 Wystąpić do wszystkich instytucji, które delegowały swych przedstawicieli do PKKF o dopilnowanie sumiennej pracy i nie opuszczania zebrań.

Oto trzy tylko wnioski z kwartalnego zebrania Prezydium PRN, poświęconego sprawom kutury fizycznej i sportu. A zebranie takie odbywa się regularnie co kwartał.

*

Godzina 18. Na pierwszym piętrze siedziby Powiatowej Rady Narodowej, widać światło w dwu tylko oknach. Prezydium PRN jeszcze pracuje.

— Na brak pracy nie możemy narzekać — mówi z uśmiechem przewodniczący Pow. Rady Nar., Szklarczyk.

— Chcemy znaleźć czas na załatwienie wszystkich spraw naszego powiatu — mówi dalej Szklarczyk. — Uważamy, że naszym obowiązkiem jest wychowywanie zdrowych, świadomych obywateli. Rady Narodowe są zupełnie słusznie nazywane „kuźnią kadr". gdyż szkolą nie tylko ludzi pod względem fachowym (szkolą. tzn. kontrolują szkolenie) do pługa, młota i pióra. Obowiazkiem naszym jest również wszechstronne przygotowanie młodzieży pod każdym względem, a więc i sportowym. Rozumiemy znaczenie kultury fizycznej, staramy się tą m. in. drogą podnieść zdrowotność naszego powiatu, wychowywać młodzież w duchu socjalistycznym. Wzorem są wyniki sportu i kultury fizycznej w Związku Radzieckim.

Czy więc wolno nam nie interesować się sportem i wychowaniem fizycznym młodzieży. Nie! **Naszą pomoc i wielkie zainteresowanie kulturą fizyczna uważamy za jedno ze swych najpoważniejszych zadań i obowiązków.**

Sami nie zrobilibyśmy nic, to przecież jasne, ale przez narady z przewodniczącymi Gminnych i Miejskich Rad Narodowych docieramy w teren. Wystarczy, że przewodniczący Gminnej Rady Narodowej dopilnuje prawidłowego rozwoju sportu na swym terenie, a praca pójdzie naprzód. Nie brak nam przecież działaczy, nie brak zapału do uprawiania sportu u młodzieży. Obowiązkiem naszym jest tylko kontrola i opieka. Resztę zrobią już na pewno Gminne Rady Sportu Wiejskiego, LZS-y, koła sportowe Zw. Zaw. i inni. Jeśli sportowcy będą czuli naszą opiekę, z pewnością nie założą rąk.

Właściwie to nie my budujemy sport a Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej. My udzielamy mu pomocy w koniecznych wypadkach. Obecnie staramy się o dwa dodatkowe etaty dla PKKF. zwróciliśmy się w tej sprawie do Wojewódzkiej R.N., w Warszawie. lecz jak dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Tym dwu ludziom trudno jest naprawdę podołać zadaniom stojącym obecnie przed ruchem sportowym — kończy Szklarczyk.

*

Tacy ludzie, jak przew. PRN Szklarczyk, przew. MRN w Wyszkowie Rzemek, czy przew. MRN w Pułtusku Łojek, oddają nam nieocenioną pomoc — mówi przew. PKKF Krzemień. — Gdyby nie ich interwencje, wielokrotnie mimo naszych naj lepszych chęci nie osiągnęlibyśmy celu. Tak było przed Marszami Jesiennymi. tak samo przed pierwszym uderzeniowym terminem Biegów Narodowych. Nie moglibyśmy przed terminem zameldować o wykonaniu planu SPO, gdyby nie pomoc przy prawidłowym uzupełnieniu dokumentacji udzielona nam przez PRN.

Kierownicy poszczególnych wydziałów PRN biorą czynny udział w pracach PKKF, że wymienię tylko Wyrzykowskiego z wydz. oświaty, Pabiana, kierownika ref. wojskowego, czy Kaznowskiego, kier. wydz. ogólnego. Gdyby nie Pow. Rada Narodowa, nie mielibyśmy lokalu, o który w Pułtusku jest bardzo trudno.

Tyle przew. PKKF — Krzemień.

Pułtusk nie ma boiska piłkarskiego, nie ma stadionu sportowego. Miejska Rada Narodowa przydzieliła piękny teren pod stadion, przewodniczącym budowy został pierwszy sekretarz KW PZPR w Pułtusku — tow. Chrzanowski.

— PKKF ma wielkie polityczne zadania do spełnienia — to zdanie tow. Chrzanowskiego. — Oto dlaczego interesujemy się pracą PKKF i pomagamy mu we wszystkich poważnych, ogólnopolskich akcjach.

Dopingowani przez Rady Narodowe i organizację partyjną dużą pomoc okazują prezesi gminni ZSCh, Pow. Zarząd ZSCh tak samo, jak i Pow. Rada Związków Zaw. Wszyscy oni biorą czynny udział w akcjach prowadzonych przez PKKF, sami niejednokrotnie pracują społecznie w sekcjach i komisjach PKKF-u, sami budują sport na terenie powiatu.

*

Wynik pracy, w której biorą udział wszyscy — znany. Czyja zasługa? Wszystkich czołowych ludzi powiatu, ludzi, którzy naprawdę rozumieją zadania sportu, którzy nie zbaczają z drogi wytyczonej uchwałą Biura Politycznego KC PZPR.

Jedynym cieniem jest współpraca z ZMP. Wszystko było dobrze przez długi okres czasu, gdy przewodniczącym był kol. Skoczylas — opowiada nam Krzemień. — Awansował on jednak do Woj. Zarz. ZMP, a w Pułtusku zaczęła sie tragedia. Następni przewodniczący uważali, że są organem kontroli i niczym ponadto. Pracą PKKF nie interesowali się, przez przeszło trzy miesiące nie było na posiedzeniach PKKF przedstawiciela ZMP, młodzież ZMP (niezorganizowana sportowo) nie brała udziału w życiu sportowym powiatu.

Do historii już przejdą „dekady" przewodniczących. Jest w tym przesada, lecz żaden z przewodniczących nie utrzymał się na tym stanowisku dłużej niż miesiąc. Przed kilkoma dniami wybrano właśnie „następnego", trudno powiedzieć którego z kolei. Mamy jednak nadzieję, że sytuacja i współpraca z ZMP również się poprawi.

A. Cendrowski

Oczy i uszy świata

MOSKWA. W kolejnym meczu o mistrzostwo ZSRR w hokeju CDSA wygrał z Dynamo (Moskwa) 3:2, a moskiewski zespół Skrzydła Sowietów pokonał ryską Duagawę 7:1.

CDSA i Daugawa zakończyły już pierwszą rundę gier w puli finałowej. CDSA wygrał wszystkie mecze (10 pkt.) i prowadzi w tabeli przed WWS. który uzyskał w czterech meczach 6 pkt. Daugawa odniosła tylko jedno zwycięstwo.

PRAGA. W Harachowie rozegrany został konkurs skoków z udziałem czechosłowackiej kadry olimpijskiej. W konkursie zwyciężył Remza — skoki: 49,5; 53; 51. Nota 343,7 pkt.

BUDAPESZT. Na zawodach prowincjonalnych w Ozd — Littomericzky osiągnęła doskonały wynik w pływaniu na dystansie 100 m st. dow. — 1:08,8. Z pozostałych wyników wyróżnić należy czas Utassiego na 100 m stylem motylkowym mężczyzn — 1:14,6 oraz na tym dystansie w konkurencji kobiet — czas Gyenge — 1:26,2.

LUXEMBOURG. Stefan Olek w dniu 2 lutego będzie walczył z Luxemburczykiem Wiegandem.

DEBRECZYN. Drugi występ piłkarzy wiedeńskiego Mineral ÖV na terenie Węgier przyniósł im wysokocyfrową porażkę 3:9, którą ponieśli w spotkaniu z kolarzami z Debreczyna. W pierwszej połowie spotkania Wiedeńczycy umieli utrzymać stosunkowo jeszcze wyrównaną grę, lecz po przerwie po prostu nie istnieli na boisku. Napastnicy Lokomotiva z Debreczyna przez całą drugą połowę oblegali bramkę Mineral ÖV, strzelając 6 bramek. Napastnik Lokomotivu — Imri, który był najlepszym graczem na boisku, strzelił 7 bramek. Z graczy Minerala na wyróżnienie zasługują Kovacs i Orlich.

PRAGA. W dniach 14 — 20 bm. rozegrane zostaną na lodowiskach Brna, Ostrawy i Pragi finałowe spotkania mistrzostw hokejowych CSR. Na podstawie tych rozgrywek ustalona zostanie reprezentacja Czechosłowacji na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Oslo.

LENINGRAD. W Leningradzie doskonały pływak radziecki, mistrz sportu Minaszkin, pobił rekord ZSRR na 100 m stylem klasycznym, uzyskując 1:12,0.

SWIERDŁOWSK. W Swierdłowsku rozpoczęły się doroczne zawody narciarskie w biegach długodystansowych z udziałem najlepszych biegaczy radzieckich.

W biegu na 18 km. po zaciętej walce Terentiew z Moskwy pokonał mistrz ZSRR Oljaszewa, uzyskując czas 1:01:05. Bieg na 8 km. kobiet wygrała Jarmolenko w doskonałym czasie 17:40.

W Bakuriani (Gruzja) odbywają się zawody z udziałem około 80 czołowych narciarzy i narciarek. W slalomie pierwsze miejsca zajęli reprezentanci Moskwy — Filatow i Bassałowa, bieg na 18 km. do kombinacji norweskiej wygrał Beznosow w czasie 1:12:16. W konkurencji skoków zwyciężył Skworcow z Moskwy, mając najdłuższy skok 72 m.

BUDAPESZT. W ostatnich dniach grudnia rozegrano na sztucznym torze w Budapeszcie mistrzostwa Węgier w jeździe szybkiej na lodzie na rok 1951. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Merenyi, który osiągnął poszczególne wyniki: 500 m — 46,3 sek; 1500 m — 2:30,5; 5000 m — 8:55,4 i 10.000 m — 19:06,4. Drugim był Lörincz (48,8; 2:30,5; 9:00,5 i 19:13). Wziąwszy pod uwagę złe warunki atmosferyczne — deszcz i wiatr — wyniki są naprawdę dobre.

MOSKWA. W Moskwie na Górach Leninowskich przystąpiono do budowy największej w ZSRR skoczni narciarskiej.

Skocznia podtrzymywana będzie przez pięć masztów metalowych, połączonych stalowymi kratownicami. Równocześnie buduje się wyciąg dla narciarzy i kolejkę linową. Skocznia pozwoli na skoki do 85 metrów.

DEBRECZYN. W Debreczynie rozegrano turniej szczypiorniaka z udziałem wiedeńskich drużyn: kobiecej Danuvia i męskiej Olimpia „33". Danuvia zremisowała z reprezentacją Debreczyna 3:3, zaś w konkurencji męskiej reprezentacja tego miasta wygrała z Olimpią 17:12.

MOSKWA. W Moskwie rozpoczęły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w hokeju rosyjskim. W finałach uczestniczy 8 drużyn: mistrz ZSRR — Dynamo Moskwa, Spartak Moskwa, Wodnik Archangielsk, Dom Oficerów Swierdłowsk, Dom Oficerów Ryga oraz reprezentacje m. Kazania, Leningradzkiego Instytutu WF i floty bałtyckiej.

W pierwszych meczach reprezentacja Kazania pokonała Dom Oficerów Ryga 5:1, a Spartak wygrał z Wodnikiem 1:0. Mistrzostwa zostaną zakończone 21 bm.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03 8-70-01 8-26-04 8-82-31
Administracja
Warszawa ul. Wiejska 12 tel. 7-52-30
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski
W-wa Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł kwart. — 9.— zł
półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

3-B-10525

W Warszawie i województwie

Akcja SPO trwa w Warszawie w dalszym ciągu. Aby umożliwić członkom klubów i kół sportowych zdobywanie norm w gimnastyce St.KKF uruchamia począwszy od najbliższej niedzieli stałą bazę gimnastyczną w St.KKF. Wszyscy chętni będą mogli zdawać normy i przygotowywać się do nich w każdą niedzielę od 14 do 15.30.

Na Plenarnym Zebraniu sekcji tenisa stołowego St.KKF było obecnych zaledwie 56 delegatów klubów i kół sportowych. Liczba ta jest bardzo mała jeśli weźmiemy pod uwagę, że w rozgrywkach mistrzowskich startowało 214 drużyn.

Sekcja piłki nożnej organizuje od 21 do 29 bm. kurs działaczy sportowych dla przedstawicieli stołecznych kół sportowych. Zgłoszenia nadsyłać należy do 19 bm. Zajęcia trwać będą codziennie po 2 godziny od 17 — 19.

12 bm., a więc w najbliższą sobotę odbędzie się w St.KKF Plenum Sekcji narciarskiej, w którym obowiązani są wziąć udział kierownicy wszystkich sekcji narciarskich klubów i kół sportowych. Tematem obrad będą mistrzostwa okręgu warszawskiego, które rozegrane zostaną prawdopodobnie razem z okręgiem łódzkim w Zakopanem, ponieważ na terenach nizinnych brak jest obecnie warunków do przeprowadzenia tej imprezy.

Kurs instruktorów hokeja na trawie, który miał się rozpocząć w pierwszych dniach stycznia odbędzie się dopiero w pierwszej połowie lutego. Powodem przesunięcia terminu jest brak zgłoszeń ze Zrzeszeń Sportowych.

Kurs sędziów kandydatów lekkoatletycznych, który odbywał się w grudniu, ukończyło 60 uczestników. Oficjalne zakończenie kursu, połączone z wręczeniem świadectw odbędzie się w St.KKF 3 lutego.

W pierwszych dniach lutego odbędzie się drugi podobny kurs dla osób pracujących w godzinach popołudniowych. Zajęcia trwać będą w każdą niedzielę (6 kolejnych). Zgłoszenia przyjmuje St.KKF do 15 bm.

W najbliższą niedzielę w lokalu Stali (Podskarbińska 10) o 10 odbędzie się turniej tenisa stołowego 10-ciu najlepszych juniorów stołecznych.

Mistrzostwo województwa w szachach zdobyła drużyna Unii Rembertów, która w finałowym spotkaniu pokonała Kolejarza Pruszków 5,5:2,5 i 7,5:0,5.

10 bm. odbywać się będą w czterech miejscach półfinałowe rozgrywki indywidualne o mistrzostwo województwa w Pruszkowie, Chodakowie, Rembertowie i Siedlcach. Do finału sekcja dopuściła kandydatów na mistrza Polski Dworzyńskiego (Unia Rembertów) i Szpakowskiego (Stal Grodzisk) oraz mistrza Polski juniorów Wojtana (Unia Rembertów).

W Płocku odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę finałowe mecze międzypowiatowe o wejście do męskiej klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym.

W zawodach udział wezmą: Stal Płock, Stal Grodzisk, Ogniwo Płock, Kolejarz Siedlce, Spójnia Rembertów oraz zwycięzca spotkania Budowlani Mińsk — Stal Ożarów.

Kolegium sędziów piłkarskich WKKF organizuje w dniach 26 bm. do 16 lutego i 19 bm. — 4 marca obowiązkowe szkolenie zawodników i działaczy w przepisach gry.

Uchwałą sekcji do rozgrywek mistrzowskich na r. 1952 nie będą dopuszczeni zawodnicy, którzy nie wezmą udziału w szkoleniu i nie zdadzą egzaminu.

W pierwszym terminie 26 stycznia — 16 lutego szkolenia odbywać się będą w klubach klasy wojewódzkiej, a od 19 stycznia do 4 marca w poszczególnych powiatach.

W wykładach może brać udział publiczność.

Kolegium sędziowskie przeszkoliło 20 prelegentów, którzy zobowiązali się do prowadzenia pogadanek.

Do mistrzostw województwa w hokeju na lodzie zgłosiła się piąta drużyna. Jest nią Ogniwo Płock. Mistrzostwa przeprowadzone będą w jednym miejscu w ciągu dwu dni.

Kurs sędziów hokeja na lodzie, w którym obowiązani są wziąć udział przedstawiciele wszystkich drużyn, startujących w mistrzostwach, odbędzie się w WKKF 27 stycznia o 11.

Sekcja lekkoatletyczna zamierza przeprowadzić we wszystkich powiatach kursy sędziowskie. Pierwsze takie kursy odbędą się w Grójcu i Gostyninie.

Plenarne zebranie sekcji tenisa stołowego WKKF odbędzie się w lokalu WKKF 16 bm. o 17.

W Błoniu odbędzie się mecz atletyczny Stali Ożarów i warszawskiego Ogniwa.

Do 1 stycznia 1952 r. referat klasyfikacji WKKF sklasyfikował 300 zawodników. Klasę II uzyskało 81 sportowców, III — 160 i młodzieżową — 59. Ostatnio powiat gostyniński sklasyfikował 59 zawodników. Przodownikiem jest powiat grodziski, który sklasyfikował dotychczas rekordową ilość 125 sportowców z tego 94 w klasie III i 31 w młodzieżowej.

Mistrzostwa szachowe I kategorii warszawskiej

Sekcja szachowa Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej przeprowadziła od 6.X.1951 do 5.I.1952 turniej o mistrzostwo I kategorii. Główną atrakcją turnieju było dopuszczenie pierwszych czterech zawodników do finału mistrzostw Warszawy na rok 1952. Zwycięstwo w turnieju odniósł **Sitkiewicz** (Kol.) — 10½ pkt przed **Pawlasem** (Kol.) — 10 pkt. Sitkiewicz był najrówniej grającym zawodnikiem, toteż zwycięstwo przypadło mu w udziale zupełnie zasłużenie. Dużą niespodziankę sprawił junior Pawlas (Kol.) wyprzedzając wielu rutynowanych zawodników. Gra Pawlasa odznacza się zrozumieniem pozycji. Od ubiegłego roku poczynił on znaczne postępy i, o ile nie ustanie w pracy nad sobą, wróżymy mu dalsze sukcesy.

Na trzecim miejscu uplasowało się aż 3 zawodników Kolejarza: **Chądzyński, Nowicki i Radzikowski** po 8½ pkt. Chądzyński grał w turnieju po 2-letniej przerwie, wskutek czego wpadał często w „niedoczasy", tracąc kilka cennych punktów. Nowicki zająłby drugie miejsce, gdyby nie przypadkowa przegrana przez grube przeoczenie w przedostatniej rundzie z Pawlasem. Radzikowski wykazał dużą rutynę i... mało bojowości remisując aż 7 spotkań!

Tych 5 pierwszych zawodników zostało postanowieniem StKKF dopuszczonych do finału mistrzostw Warszawy, które odbędą się w lutym br.

Duda (Ogn.), który z 6 pkt. zajął VI miejsce usprawiedliwił opinię dobrego teoretyka i rutynowanego zawodnika. **Leszczyński** (Kol.) siódmą lokatę (7½ pkt) zawdzięcza niestawieniu się do dogrywek Wojciechowskiego i Gayera, z którymi miał wyraźnie przegrane pozycje. Ten b. pomysłowo i ostro grający zawodnik nie mógł wyzbyć się lekceważenia słabszych przeciwników.

Na ósmym miejscu znalazł się **Powierza** (Ogn.) — 7 pkt., udawadniając tym wynikiem, iż jego niepowodzenie w mistrzostwach Ogniwa było spowodowane przejściową złą formą. **Dąbrowski** (CWKS) i **Jarosz** (Kol.) podzielili IX i X miejsca zdobywając po 6½ pkt. Dąbrowski zaprezentował się jako zawodnik b. ambitny i nieustępliwy i był dla każdego z liderów „twardym orzechem" do zgryzienia. Jarosz, drugi obok Pawlasa przedstawiciel młodzieży, w szeregu partii zademonstrował dobre zrozumienie gry pozycyjnej i, gdyby nie skłonność do eksperymentowania w otwarciach, osiągnąłby niewątpliwie jeszcze lepsze wyniki. **Elper** (Kol.), „senior" turnieju, grał zbyt pośpiesznie i nerwowo. Jako ostatni z zawodników potwierdził on I kategorię przekraczając 33% punktów możliwych do osiągnięcia.

Wojciechowski (Kol.) z 2½ pkt. **Nowakowski** (Ogn.) z 1½ pkt i **Gayer** (Bud.) z 1 pkt zajęli trzy ostatnie miejsca i nie potwierdzili I kategorii.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wybitnie sportowa postawa Nowakowskiego i Gayera, którzy mimo poniesienia kilkunastu porażek dotrwali do końca turnieju. Nie można tego samego powiedzieć o Grabczewskim i Dubasie, którzy na skutek przegrania kilku partii, stracili ochotę do dalszej gry i wycofali się z turnieju. StKKF niewątpliwie z faktu tego wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Organizacja turnieju nie stanęła na wysokości zadania. Wskutek nieodpowiednich warunków lokalowych i niezdyscyplinowania graczy turniej zaplanowany na 6 tygodni przeciągnął się 3 miesiące i był pokazem, jak nie należy przeprowadzać tego rodzaju imprez. Kierownik turnieju, ob. Szedler miał wiele kłopotów z zawodnikami, lekceważącymi sobie przepisy gry i regulamin turniejowy.

(J)

224 lekkoatletów na obozie kondycyjnym

124 lekkoatletów rozszerzonej kadry narodowej oraz 100 najlepszych ze zrzeszeń sportowych przejdzie obóz kondycyjny w Sosnówce koło Karpacza. Kierownictwo obozu spoczywać będzie w rękach wiceprzew. sekcji l. a. GKKF, Janickiego.

Na obozie będzie ok. 20 trenerów i instruktorów przy czym przewiduje się udział specjalnych instruktorów narciarskich. Ze względu na szeroki udział młodzieży uczącej się, na obozie, będą obecni specjalni korepetytorzy, którzy zapewnią uczestnikom obozu warunki do normalnego kontynuowania nauki.

Obóz trwać będzie trzy tygodnie od 11 do 31 stycznia.



Bogaty i ciężki sezon czeka naszych motocyklistów

Tegoroczny kalendarz sportu motorowego jest niezwykle bogaty i jeśli wszystkie zaplanowane imprezy dojdą do skutku (czemu nie powinno nic stanąć na przeszkodzie) pozwoli to nareszcie na ocenę naszych możliwości w stosunku do zagranicy.

Raidowcy, poza 5 eliminacjami do mistrzostw Polski mają przed sobą trudny raid międzynarodowy — TAMS, oraz najcięższą imprezę raidową w Europie — 6-dniówkę. Bardzo ciekawy będzie też tegoroczny raid Tatrzański, który odbyty w konkurencji międzynarodowej zgromadzi na starcie czołówkę raidową Czechosłowacji, Węgier, NRD i Rumunii.

Podobnie jak w roku ubiegłym zawodnicy wyścigowi będą mieli i w tym roku 4 wyścigi eliminacyjne. Z 4 imprez międzynarodowych jedną będziemy oglądali w kraju. Będzie to nie rozgrywana w roku zeszłym Grand Prix. Przypuszczalnie odbędzie się ona w Poznaniu. Trzy ciężkie wyścigi zagraniczne uzupełniają sezon wyścigowy. Najtrudniejszy z nich to niewątpliwie Grand Prix Czechosłowacji w Brnie.

*

Nowy system rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu zmniejsza ilość spotkań wpływając na oszczędne eksploatowanie sprzętu. System tegorocznych rozgrywek żużlowych omówimy w najbliższym czasie, w każdym razie wymaga on od drużyn ostrej walki od pierwszego startu, gdyż w przeciwnym wypadku grozi drużynie wyeliminowanie z dalszych rozgrywek.

Poza spotkaniami z Czechosłowacją i Węgrami żużlowców naszych czekają dwa mecze ze Szwecją. Zobaczymy je na torach w Polsce w końcu czerwca. Spotkania te będą niewątpliwie najcięższą próbą naszych sił, Szwedzi bowiem są czołową drużyną świata i we wszystkich dotychczasowych spotkaniach z Polską odnosili poważne sukcesy.

Jesienne międzynarodowe indywidualne zawody na żużlu, które będziemy oglądać w Polsce, będą rewią asów żużlowych całej Europy.

Jak widzimy sezon motorowy zapowiada się nie tylko bogato, ale i ciężko, dlatego też zawodnicy powinni jak najlepiej przygotować się do poważnych imprez jakie ich w tym sezonie oczekują. Czasu jeszcze jest dużo i nie wątpimy, że na starcie ujrzymy naszą czołówkę należycie przygotowaną do stawienia czoła groźnym przeciwnikom zagranicznym. **(kwz)**

Kalendarz imprez w 1952 r.

RAIDY ELIMINACYJNE DO MISTRZOSTW POLSKI

8.VI. — Motocross
20.VII. — Raid Obserwowany
10.VIII. — Raid Obserwowany
24.VIII. — Raid Tatrzański (międzynarodowy)
14.IX. — Motocross

RAIDY OGÓLNOPOLSKIE

18.II. — Raid zimowy w Zakopanem

RAIDY MIĘDZYNARODOWE

24.VIII. — Raid Tatrzański
1—7.IX. — TAMS (Czechosłowacja — Polska — Czechosłowacja)
18—23.IX. — 6-dniówka

WYŚCIGI ELIMINACYJNE DO MISTRZOSTW POLSKI

18.V. — I wyścig eliminacyjny
22.VI. — II wyścig eliminacyjny
6.VII — III wyścig eliminacyjny
7.IX. — IV wyścig eliminacyjny

WYŚCIGI OGÓLNOPOLSKIE

1.VI. — Złoty Kask m. Poznania (tor trawiasty)
14.IX. — Srebrny Kask m. Bydgoszczy

WYŚCIGI MIĘDZYNARODOWE

3.VIII — Grand Prix Polski
17.VIII. — wyścigi uliczne w Ołomuńcu (CSR)
VIII — wyścigi uliczne w NRD
21.IX. — wyścigi uliczne w Brnie (Grand Prix CSR)

ZAWODY NA ŻUŻLU O MISTRZOSTWO POLSKI

4.V. — spotkania w ramach drużynowych mistrzostw Polski
22.VI. — spotkania w ramach drużynowych mistrzostw Polski
6.VII. — spotkania w ramach drużynowych mistrzostw Polski
13.VII. — spotkania w ramach drużynowych mistrzostw Polski
3.VIII. — spotkania w ramach drużynowych mistrzostw Polski
10.VIII. — Finał drużynowych mistrzostw Polski
21.IX. — Indywidualne mistrzostwa Polski

ZAWODY OGÓLNOPOLSKIE NA ŻUŻLU

17.VIII. — Memoriał Smoczyka

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE NA ŻUŻLU

15.VI. — Polska — Czechosłowacja
koniec czerwca — 2 mecze Polska — Szwecja (w Polsce)
termin do ustalenia — Polska — Węgry
termin do ustalenia — Międzynarodowe zawody — indywidualne na żużlu w Polsce.

W paru wierszach

WARSZAWA. W dniach 3 — 25 luty br. odbędzie się w Sosnówce koło Karpacza obóz kondycyjny kadry wioślarskiej. Na obóz powołano 37 zawodników i 16 zawodniczek.

WARSZAWA. Sekcja pływacka GKKF organizuje w dniach 15—17 styczeń br. w Warszawie naradę roboczą czołowych trenerów pływackich. Na naradzie omówione zostaną metody i systemy treningu oraz opracowane będą minima dla kadry.

ZAKOPANE. W Zakopanem odbył się pierwszy w tym roku mecz hokejowy między OWKS Kraków a Gwardią (Zakopane). Mecz zakończył się zwycięstwem OWKS 8:5 (5:1, 0:2, 3:2).

W stołecznych salach

W tym roku zrzeszenia pracują

SEZON letni już się skończył. Do głosu doszli narciarze, hokeiści i łyżwiarze. Ich wyczyny przez zimowe miesiące będzie bacznie śledziło tysiące zwolenników sportów zimowych.

Entuzjaści piłki nożnej, lekkoatletyki i kolarstwa chwilowo pauzują. Często tęsknią i wspominają wielkie imprezy ubiegłego sezonu, które podczas lata dostarczyły im tyle emocji i wrażeń.

Tyle o kibicach. Ale aktorzy piłkarskich spotkań ligowych, rywale zmagań na bieżni, szosie i korcie nie mogą tylko wspominać i tęsknić. Oni muszą trenować, zejść do sal, solidnie przyłożyć się do zaprawy, aby na wiosnę znów wyjść na boiska, bieżnię i szosę w pełni sił.

W ubiegłych latach na terenie całej Polski poszczególne zrzeszenia nie zwracały specjalnej uwagi na zaprawę zimową. Większość sekcji sportów letnich w zimie „spała".

W obecnym sezonie zainteresowaliśmy się również tą sprawą, aby przy podobnym stanie zaalarmować odpowiednie czynniki. Kilka telefonów do sekretariatów zrzeszeń w celu zorientowania się w grafiku zajęć i zwiedzamy treningi poszczególnych sekcji sportów letnich zrzeszeń.

Godzina 16.30. Jesteśmy w wielkiej hali Budowlanych przy ul. Wolskiej 77. Z treningu wychodzą właśnie pięściarze. Sala była zapełniona po brzegi. Udział w zaprawie brało ok. 60 zawodników.

Hala na chwilę opustoszała. Ale jest już nowa grupa. Schodzą się lekkoatleci. Sekcja liczy ogółem 70 zawodniczek i zawodników. Na treningi przychodzi przeciętnie ok. 40 osób.

Już zaczęli. Lekki bieg dookoła sali i gimnastyka. Na sali widzimy prawie samą młodzież. To sekcja przyszłości. Z zaawansowanych zawodników jest jedynie Bielakówna i 800-metrowiec — Świder. Na 13 odznak SPO — lekkoatleci zdobyli już 65, a więc wykonali plan w 335 procentach.

Rozmawiamy z jednym z trenujących. Jest to pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Inspekcji Inwestycyjnych — Aleksander Godlewski.

— Do sekcji trafiłem dość niespodziewanie — mówi nam. Przyszedłem pewnego razu do Budowlanych zdać normy na SPO. Ale spodobało mi się w sekcji, przyciągnął mnie sport, zżyłem się z kolegami i teraz przychodzę na treningi. Czuję się w grupie wspaniale. Stało się to wszystko dzięki odznace SPO, którą tak bardzo chciałem zdobyć.

*

Drzwi sali gimnastycznej Domu Akademickiego przy Placu Narutowicza są zamknięte. Po długim pukaniu dostajemy się wreszcie do wnętrza. Trenują siatkarze AZS-u. Piłki co chwila prują powietrze. Potem kolejno zawodnicy ćwiczą zagrywki, dobiegi, atak, bloking, serwy i wreszcie grę zespołową. Właściwy trening poprzedziła gimnastyka i trening techniczny.

Frekwencja jest dobra. Studenci po godzinach wykładowych chętnie przychodzą na treningi. Na sali jest ich ok. 16. Trenują m. in. Mazurek, Główka, Jarosiński — to nowe talenty, które wskutek „ucieczki" Wleciała i Grodeckiego zasilą pierwszą szóstką.

*

Z gmachu AWF wybiega właśnie ok. 50 osób w dresach. Biegną elastycznym krokiem w kierunku lasku. Grupę prowadzi jeden z naszych najlepszych tyczkarzy — Ważny. To członkowie sekcji lekkoatletycznej Ogniwa udają się po treningu na sali na „biegową zabawę". Wśród przelatujących sylwetek poznajemy Makomaskiego, Radziwonowicza, Kowala...

Rozmawiamy z trenerem Gieruttą. — Okres zimowy — mówi — wykorzystamy na intensywną zaprawę. Na razie trenujemy wszyscy razem. Od 15 bm. będziemy trenować już w poszczególnych konkurencjach.

— Dużą uwagę — mówi Gierutto — zwracamy również na zaprawę na wolnym powietrzu. Jest to zaprawa biegowa — dystans 8—10 kilometrów przebiegają zawodnicy w rytmie biegowo - marszowym. Trenujemy solidnie. O wynikach przekonamy się na wiosnę.

*

Jest już późna godzina. Ale to bynajmniej nie przeszkadza. aby w sali St. KKF przy ul. Rozbrat nie można było trenować. I tu wre praca. Trenują lekkoatleci Kolejarza. Mistrzyni Polski — Irena Dobrzańska pracuje właśnie z młodymi dyskobolkami. Trener Ochendal — ćwiczy z biegaczami. Na lekkoatletyczny trening Kolejarza uczęszcza przeciętnie ok. 35 osób.

Sprawdzamy frekwencję na trzech kolejnych treningach. 14 grudnia — 28 osób. 18 grudnia — 34 osoby. 21 grudnia — 37 osób. A więc jest nienajgorzej. Dobrzańska zadowolona jest ze swych uczennic.

— Sankowska i Malusówna — mówi Dobrzańska — dadzą już o sobie znać w najbliższym sezonie.

*

Oto, kilka obrazków z naszej wędrówki. Oglądaliśmy treningi jeszcze wielu sekcji klubów warszawskich. Nie sposób o nich wszystkich pisać. Natomiast śmiało i z satysfakcją możemy stwierdzić, że wszędzie się coś robi i że jest o wiele lepiej niż w roku ubiegłym.

Mimo poszukiwań nie mogliśmy znaleźć nigdzie trenujących piłkarzy. Treningi zaczynają dopiero 10 lub 15 bm. Boimy się, że była to zbyt długa przerwa.

Np. Budowlani. Ostatni mecz piłkarze tego zrzeszenia grali w listopadzie a trening zaczynają dopiero 10 bm. Trzeba więc będzie ostrożnie zacząć, aby po tak długiej drzemce przyzwyczaić organizm do ponownego wysiłku. Ale o tym pamiętać będą zapewne trenerzy.

Jesteśmy pewni, że i piłkarze nie zaniedbają treningów — co postaramy się również sprawdzić — i podobnie jak ich koledzy z bieżni, kortu i szosy odpowiednio wykorzystają sezon zimowy, aby na wiosnę wykazać się dobrą formą.

Bohdan Tuszyński

korespondenci terenowi donoszą

Powiat wolsztyński podsumowuje akcję SPO

Pierwszym zdobywcą odznaki SPO z terenu pow. wolsztyńskiego był 40-letni Józef Tomczyszyn, obecny przewodniczący PKKF. Odznakę SPO uzyskał on w 1950 r., na kursie w Warszawie i wtedy postawił sobie jako najważniejszy cel pracy — zdobycie dla akcji SPO mas młodzieżowych i sportowców pow. wolsztyńskiego.

Sytuacja na odcinku SPO w pierwszych miesiącach ub. roku wyglądała słabo. Dopiero alarmujące sygnały korespondentów i energiczna postawa przewodniczącego PKKF spowodowały: że akcja SPO ruszyła pełną parą w mieście i na wsi. W końcu ub. roku pow. wolsztyński wysunął się na jedno z czołowych miejsc w woj. poznańskim. przekraczając roczny plan SPO o 10 procent. (Ogółem zdobyto 814 odznak).

Najlepiej spisały się szkolne koła sportowe, podlegające Wydziałowi Oświaty, które zaplanowały 457 odznak, a zdobyły ich 550. Robotnicy Państwowej Wytwórni Win zdobyli 13 odznak, choć limit mieli znacznie niższy. Duże osiągnięcia ma wieś wolsztyńska — w ramach prac LZS i SP — wykonała roczny plan SPO w 218 procentach.

Zadawalająco spisał się również Kolejarz w Wolsztynie, który po samokrytycznym zanalizowaniu swej poprzedniej działalności, przystąpił gremialnie do prób SPO. Właściwy przykład młodzieży dała rada klubu, której członkowie w komplecie zdali wszystkie próby. Odznakę zdobyło 14 członków Rady mających ponad 40 lat. Między innymi był tam przodujący kolejarz 50-letni wiceprzewodniczący klubu — Szczepan Ciszak, 46 letni mistrz obuwniczy Zygmunt Wojtkowiak, 43 letni mistrz blacharski Alojzy Maćkowiak i przewodniczący klubu Henryk Kobierzycki.

Z nowym zapałem wkraczają w akcję SPO sportowcy powiatu wolsztyńskiego w 1952 roku. Plan przewiduje zdobycie dalszych 1.000 odznak.

Specjalne zadania czekają młodzież Szkoły Zawodowej, która musi jeszcze uzupełnić dokumentację techniczną z ub. roku. Więcej niż dotychczas odznak powinna zdobyć Szkoła Rolnicza w Wolsztynie. Bardziej spopularyzować znaczenie SPO należałoby w największym zakładzie robotniczym w powiecie — w WZPD. gdzie rozwija swa działalność koło sportowe Unia. Więcej odznak powinni również zdobyć pracownicy urzędów, zrzeszeni w Ogniwie. Za mało rozwinięta jest jeszcze kultura fizyczna w niektórych większych wsiach jak: Chobienice, Kopanica, Jabłonna i Rakoniewice. Należałoby również pomyśleć zawczasu o przeprowadzeniu akcji SPO w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Henryk Kozłowski, Wolsztyn

Alarmujący stan pływalni w Sulechowie

Obok stadionu sportowego Ogniwa w Sulechowie jest pływalnia miejska. W sezonie letnim pływalnia cieszy się ogromną frekwencją wśród młodzieży, ubiegającej się o zdobycie odznaki SPO i BSPO oraz mieszkańców miasta, którzy po pracy chętnie odpoczywali, kąpiąc się w basenie.

Widok pływalni, w obecnej chwili, przedstawia się katastrofalnie. Po sezonie pływalnię pozostawiono na pastwę losu i... szkodników. Wprawdzie wejście na basen jest zamknięte, ale w furtce jest wybita dziura, przez którą wchodzą chuligani i niszczą cenny obiekt sportowy. W szatniach jest pełno śmieci, żelastwa i połamane, gnijące kawałki urządzeń drewnianych, jak stojaki itp. W niektórych kabinach jest złożone siano, w innych leżą mokre, gnijące szmaty. W natryskach metalowe części i druty, przeważnie poobrywane, rdzewieją. Nie lepiej wygląda sam basen, na dnie leżą kawałki cegieł, drewna, baki benzynowe i najróżniejszy złom żelazny. Najgorzej przedstawia się cała maszyneria, nie zabezpieczona przed rdzewieniem i zepsuciem.

Taki stan rzeczy powinien ulec natychmiastowej zmianie. Należy jak najprędzej uporządkować i zabezpieczyć urządzenia pływalni oraz ustalić stałą i bezpośrednią opiekę nad nią. Oczekujemy również, że Powiatowa Rada Narodowa wyciągnie wnioski w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za stan miejskiej pływalni.

I. M., Sulechów

Oczekujemy wyjaśnień od rady LZS w Brześciu Kujawskim

LZS w Brześciu Kujawskim powstał przed 2 laty. LZS Brześć, tak jak i inne LZS pow. włocławskiego, był zaopatrywany w sprzęt sportowy przez Powiatowy Zarząd ZSCh. Pod koniec roku, gdy kredyty zostały wyczerpane, członkowie LZS Brześć Kujawski postanowili zdobyć fundusze na kupno sprzętu sposobem gospodarczym. W sierpniu ub. r. sportowcy urządzili bezalkoholową zabawę, z której całkowity dochód, w sumie 700 zł przeznaczono na zakup sprzętu sportowego. Wszyscy cieszyli się, że będą mieli sprzęt, zdobyty własnym wysiłkiem, a szczególnie piłkarze, którzy mieli otrzymać nowe kostiumy.

Niestety, do dziś kostiumów, ani innego sprzętu nie kupiono, a pieniędzy w kasie nie ma. Przewodniczący zabrał je do siebie i nikt nie wie co się z nimi stało. Oczekujemy od Rady LZS Brześć Kujawski szybkich wyjaśnień — gdzie są pieniądze przeznaczone na zakup sprzętu.

M. R., Włocławek

Odpowiedzi Redakcji

Józef Knapik, Bielsko Biała. — W sprawie, którą poruszacie w liście zwróćcie się do WKKF Katowice, ul. Gen. Świerczewskiego 1, gdzie otrzymacie bliższe informacje.

Czesław Witkowiak, Edmund Tafelski, Bydgoszcz — 1) Właściwa długość toru żużlowego wynosi 400 — 440 m. 2) Nie notuje się rekordów świata na żużlu, gdyż tory są różne i osiągnięty przez zawodnika czas jest zależny od nawierzchni toru, długości krzywizn itp. Notuje się natomiast rekordy torów. np. rekord warszawskiego toru żużlowego należy do Smoczyka i wynosi 1:23,5. 3) Nasi żużlowcy znajdują się w czołówce europejskiej, gdzie zajmują miejsce po Anglikach i Szwedach.

4-dniowy raid narciarski z metą na Gubałówce

Z 25 miejscowości w Beskidach, na Podhalu i Tatrach wystartują jednocześnie w dniu 7 lutego zespoły narciarskie, aby 11 lutego spotkać się na Gubałówce. W tym czterodniowym raidzie turystycznym organizowanym przez Komisję Turystyki Narciarskiej PTTK wezmą udział zespoły 6—10 osobowe reprezentujące zakłady pracy, koła i kluby sportowe, zrzeszenia, szkoły, koła PTTK i inne.

Udział w raidzie będzie punktowany według specjalnych zasad, które pozwolą ustalić zwycięzców i sklasyfikować drużyny pod względem sprawności turystycznej, zarówno technicznej jak i fizycznej.

Celem raidu jest podniesienie sprawności turystycznej, jazdy na nartach i propagandę zespołowego uprawiania turystyki narciarskiej.

Raid będzie zakończony wielką manifestacją pokojową uczestników raidu pod Muzeum Lenina w Poroninie.

Pingpongiści na obozie przed meczem z NRD

GDAŃSK 6.1 (tel. wł.) 4 bm. rozpoczął się w Woj. Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu dwutygodniowy obóz kondycyjny dla reprezentantów tenisa stołowego przed meczem z NRD. Na obozie są: Arbach, Gaj, Otręba, Kryger, Kawczyk, Dembowski, Rosłan, Rogowicz, Zawisza, oraz z kobiet: Guzikówna, Schmidtówna i Heinrichówna. Nie przybyła jeszcze Dorówna.

W dn. 12 i 13 bm. odbędą się wewnętrzne eliminacje w celu wyłonienia reprezentacji na mecz z NRD.

Lekkoatletyka w liczbach

5.000 m

R.P. Kusociński — 14:24,2 1939
N.P. Lewicki — 15:00,8 1951

1951

Lewicki, Tor.	15:00,8
Graj, W-wa	15:06,2
Kielas, Gd.	15:13,6
Mańkowski, Gd.	15:14,8
Szwargot, Kr.	15:22,8
Płonka, Biel.	15:28,4
Rusek, Ostr.	15:32,2
Olesiński, W-wa	15:42,8
Boniecki, Gd.	15:43,8
Krzyszkowiak, W-wa	15:47,2

NAJLEPSI W EUROPIE W 1951

Reiff, Belgia	14:10,8
Zatopek, CSR	14:11,6
Schade, Niemcy	14:15,4
Albertsson, Szwecja	14:20,8
Popow, ZSRR	14:20,8
Koskela, Finlandia	14:21,6
Posti, Finlandia	14:22,6
Mimoun, Francja	14:23,0
Stokken, Norwegia	14:23,8
Kazancew, ZSRR	14:24,0

CZOŁOWE WYNIKI W POLSCE

1.	Kusociński	14:24,2	1939
2.	Noji	14:33,4	1936
3.	Soldan	14:59,0	1939
4.	Lewicki	15:00,8	1951
5.	Petkiewicz	15:01,0	1930
6.	Graj	15:06,2	1951
7.	Karwowski	15:10,0	1939
8.	Kielas	15:11,0	1948
9.	Mańkowski	15:14,8	1951
10.	Wirkus	15:15,0	1937
11.	Boniecki	15:16,9	1947
12.	Marynowski	15:17,2	1938
13.	Fiałka	15:20,0	1933
14.	Szwargot	15:22,8	1951
15.	Wiśniewski	15:24,0	1937
16.	Duplicki	15:27,0	1937
17.	Płonka	15:28,4	1951
18.	Herman	15:29,0	1938
19.	Rusek	15:32,2	1951
20.	Boczar	15:32,8	1949
21.	Hartlik	15:33,0	1932
22.	Nowacki	15:33,6	1937
23.	Dzwonkowski	15:34,5	1947
24.	Kurpessa	15:37,0	1934
25.	Płotkowiak	15:37,5	1948
26.	Puchalski	15:38,0	1933
27.	Gwóźdź	15:39,8	1939
28.	Półtorak	15:41,0	1934
29.	Flis	15:41,3	1939
30.	E. Więcek	15:41,4	1950
31.	Wasilewski	15:41,5	1937
32.	Stokłosiński	15:41,8	1939
33.	Bodal	15:42,0	1938
34.	Olesiński	15:42,8	1951
35.	Drogokupiec	15:43,0	1937
36.	Kużaj	15:43,2	1939
37.	Kwapień	15:43,8	1949
38.	Strzałkowski	15:45,0	1934
39.	Kuligowski	15:46,0	1934
40.	Kwiatkowski	15:46,5	1946
41.	Krzyszkowiak	15:47,2	1951
42.	Wierkiewicz	15:48,0	1947
43.	Jodłowiec	15:48,0	1951
44.	Kloc	15:48,2	1951
45.	Chomiczewski	15:48,4	1951
46.	Broma	15:49,2	1937
47.	Borus	15:50,6	1939
48.	Janowski	15:50,8	1933
49.	Biernat	15:51,0	1949
50.	Śmierzchalski	15:51,8	1951



Grupa pilotów szybowcowych na obozie w Jeleniej Górze. Foto B. Urbanowicz

Masowość i wyczyn

Wspaniałe osiągnięcia szybowników

ROZPOCZĘLIŚMY rok 1952 — wkraczamy w trzeci rok Planu 6-letniego. Warto zestawić wspaniałe osiągnięcia szybowników w realizacji drugiego roku naszej sześciolatki w dziedzinie lotnictwa.

O tym, że rok 1951 przyniósł wiele cennych sukcesów wie każdy z prasy sportowej, codziennej i fachowej. Aby osiągnięcia te nabrały właściwego wyrazu i aby mieć skalę porównawczą, cofnijmy się do roku 1939 i przeprowadźmy porównanie, obejmujące lata 1939 — 1951, a będziemy mieli jasno zilustrowany rozwój naszego ludowego sportu szybowcowego.

Szybownictwo w roku 1939 było, jak niemal wszystkie dyscypliny, sportem elitarnym aczkolwiek już wtedy uzyskiwane wyniki pretendowały do czołowych miejsc w skali międzynarodowej.

Zamieszczone poniżej zestawienie daje obraz tych szczytowych osiągnięć polskiego szybownictwa przedwojennego. I dopiero na tym tle widzimy ogromny rozwój i różnicę miedzy ówczesnym szybownictwem państwa kapitalistycznego, a dzisiejszym sportem szybowcowym Polski Ludowej.

MASOWOŚĆ I WYCZYNY NIE MAJĄCE RÓWNYCH

Obecnie szybownictwo otoczone troskliwą opieką Rządu, Partii i całego społeczeństwa jest sportem masowym uprawianym przez tysiące młodzieży miast i wsi, a wyrazem tej masowości są coraz wspanialsze wyczyny, które pod względem jakościowym i ilościowym przewyższają wszystkie dotychczasowe.

Poniżej zamieszczamy tabelkę ilustrującą osiągnięcia sportu szybowcowego.

Tabela ta mimo, że zestawia osiągnięcia pilotów wyczynowych, jest jednak dowodem rozwoju i umasowienia polskiego szybownictwa.

PRACA OD PODSTAW

Rok 1946 — to rok, w którym nie notujemy żadnych wyczynów. Jest to jednak rok wytężonej i ofiarnej pracy nad stworzeniem podstaw szybownictwa, jest to rok pracy włożonej we wskrzeszenie sportu szybowcowego po sześciu latach wojny. Brak instruktorów i brak sprzętu stawiają w tym okresie szybownictwo polskie w trudnej sytuacji. Rozpoczęte prace idą w kierunku podstawowego szkolenia nowych, ludowych kadr i wyniki tej pracy widzimy już w roku następnym — osiem srebrnych odznak szybowcowych i jedna złota.

Lata 1948 i 1949 to dalszy etap rozwojowy. Rosną szeregi wyszkolonych pilotów i przybywa wyczynów, a wśród nich notujemy jeden rekord międzynarodowy.

OWOCE TEJ PRACY

Właściwe rezultaty rozpoczętych w 1946 roku prac przynosi dopiero rok 1950, w którym całokształt zagadnień związanych z lotnictwem sportowym obejmuje Liga Lotnicza, a wyczyny szybowcowe nabierają cech masowości.

Niewspółmiernie rosną ilości zdobytych w tym roku odznak srebrnych, złotych i diamentów, przybywają również dalsze rekordy międzynarodowe. Postęp jest ogromny. I zdawaćby się mogło, że to szczyt rozwoju — jednak tak nie jest.

Rok 1951 przynosi przeszło dwukrotny wzrost ilości złotych odznak, przeszło dwa razy więcej uzyskanych diamentów i znów dwa rekordy międzynarodowe.

A srebrne odznaki szybowcowe? Tu należy wyjaśnić, że 141 srebrnych odznak zdobytych w roku 1950, w 60% było dopełnione (uzyskanie brakującego warunku), a w roku 1951 ze 145 — 90% uzyskano w ciągu jednego sezonu.

Ilości zdobytych złotych odznak i diamentów nie trzeba komentować — 23 pilotów w ciągu jednego sezonu zdobywa złote odznaki, a 33 uzyskuje diamenty, z czego dziewięciu po dwa — to ma swoją wymowę.

W tym miejscu należy przypomnieć, że pierwszym w świecie pilotem, który uzyskał trzy diamenty do złotej odznaki szybowcowej jest Tadeusz Góra, a obecnie posiadaczy złotych odznak z trzema diamentami jest na świecie trzech.

14 KANDYDATÓW DO CZOŁÓWKI ŚWIATA

I tu należy podkreślić jeszcze jeden charakterystyczny fakt.



Tadeusz Góra

mianowicie to, że obecnie mamy 14 pilotów — posiadaczy złotej odznaki z dwoma diamentami. Piloci ci niemal w każdej chwili mogą uzyskać brakujący warunek i staną się posiadaczami najwyższego w świecie odznaczenia szybowcowego — wejdą do ekstraklasy świata.

WYSOKI POZIOM WYSZKOLENIA

Wysoki poziom wyszkolenia naszych pilotów szybowcowych i ich ambicje ilustruje również poniższe zestawienie:

W roku 1951 szybownicy polscy uzyskali:

przewyższenie ponad 3.000 m — 108 razy

w tym przewyższenie ponad 5.000 m — 22 razy;

wykonali:

przelotów otwartych — 300 km — 13,

przelotów docelowych — 300 km — 32,

przelotów docelowo - powrotnych — 100 km — 65,

przelotów docelowo - powrotnych 200 km — 26,

przelotów docelowo - powrotnych 300 km — 3,

przelotów po trasie trójkątnej — 100 km — 41,

przelotów po trasie trójkątnej — 300 km — 1.

I w tym zestawieniu charakterystyczne są dwie wielkości 13 przelotów otwartych — 300 km, a 32 docelowe, reszta zaś to docelowo - powrotne albo na trasie trójkątnej, a więc również ze z góry określonym miejscem lądowania. To sprawdzian doskonałego opanowania pilotażu, wysokiego poziomu wyszkolenia teoretycznego i ambicji naszych młodych szybowników z których niemal wszyscy wyszkoleni byli po wojnie.

UMASOWIENIE PRZYNOSI WZROST POZIOMU

Na podstawie tych danych widać wyraźnie, że jedynie umasowienie sportu, udostępnienie go najszerszym rzeszom młodzieży, prowadzi do podniesienia poziomu.

Wzorując się na wypróbowanym systemie masowego szkolenia w Związku Radzieckim, w krótkim stosunkowo czasie osiągnęliśmy tak piękne sukcesy.

Podobnie masowe uprawianie szybownictwa i taki poziom wyczynów są nieosiągalne w krajach kapitalistycznych, gdzie szybownictwo jest sportem elitarnym, gdzie uprawia go niewielka garstka ludzi bogatych.

MOŻEMY BYĆ DUMNI

Mamy pełne prawo do dumy z osiągnięć szybownictwa Polski Ludowej w drugim roku Planu 6-letniego, z osiągnięć, które szybownictwo nasze stawiają mocno w czołówce świata. Przytoczone powyżej cyfry, to zwycięski meldunek, jaki składają masom pracującym Ludowej Polski — polscy szybownicy.

Niech cyfry te świadczą o potężnym entuzjazmie, jaki cechował pracę naszych szybowników. Jakość i tempo tych osiągnięć jest odpowiednikiem wspaniałych wysiłków polskiej klasy robotniczej, budującej podstawy socjalizmu.

Opracował T. C.

Ilość uzyskanych	do 1939 r.	w roku 1946	1947	1948	1949	1950	1951	Razem po 1939 r.	Ilość posiadanych	Uwagi
Odznak srebrnych	225	—	8	21	23	141	145	338	563	w tym 3 nie zatwierdzone przez ARP
Odznak złotych	—	—	1	2	—	11	23	37	37	w tym 4 nie zatwierdzone przez ARP
Diamentów za przewyższenie ponad 5000 m	—	—	—	—	1	7	14	22	22	w tym 5 nie zatwierdzonych przez ARP
Diamentów za przeloty docelowe ponad 300 km	1	—	—	—	—	5	19	24	25	w tym 2 nie zatwierdzone przez ARP
Diamentów za przelot otwarty ponad 500 km	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Rekordów międzynarodowych	1	—	—	—	1	2	2	5	6	w tym 2 nie zatwierdzone przez FAI

Pływacy węgierscy pracują i wkrótce zadziwią cały świat

Pod takim tytułem ukazała się w belgijskim dzienniku, po zawodach w Liège, wypowiedź kierownika ekspedycji węgierskiej Lajos Molnara. Stwierdził on, że w obecnych warunkach, lepszych niż przed wojną, Węgrzy wychowują nowy, liczny narybek pływacki, który stanie na Olimpiadę z dużymi szansami zajęcia czołowych miejsc. Węgrzy liczą nie tylko na sukcesy w pływactwie ale i w waterpolo. Drużyna piłki wodnej została ostatnio znacznie odmłodzona.

A oto „nadzieje" węgierskie: Kadas — 100 m dow — 56,3 (najlepszy wynik na świecie w 1951 r.), Szilard — 100 m dow — 57, Gyongyossi — 100 m grzbiet. — 1 : 08, Nyeki — 200 m dow — 2 : 13,0. Wśród kobiet: Ewa Nowak — 200 m klas. — 2 : 48,5 (rek. świata), Ewa Szekely — 100 m klas. — 1 : 16,9 (rek. świata), Ewa Killerman — 200 m klas. — 2 : 52,0, Jutta Temes — 100 m dow. — 1 : 06,0.

Oprócz „żelaznej ósemki" Węgrzy dysponują liczną, utalentowaną młodzieżą: Jerzy Tumpek (22 lata) — 100 m dow. — 59,8; 100 m grzbiet. — 1 : 10,2; 200 m klas. — 2 : 37,2; Jerzy Karpati (16 lat) — 100 m dow. — 1 : 01,0 — najszybszy waterpolista w reprezentacyjnej drużynie, Geza Gundrum (14 lat) — 100 m grzbiet. — 1 : 14, Rypszma Szekely (15 lat) — 200 m klas. — 3 : 04,6, Kati Szöke (15 lat) — 100 m dow. — 1 : 07,1; 100 m grzbiet. — 1 : 21,8, Ewa Hunyadfi (15 lat) — 100 m grzbiet. — 1:18,0.

*

Jak podaje prasa belgijska ma nastąpić spotkanie międzypaństwowe w konkurencjach kobiet Węgry — Holandia. Mecz już dzisiaj wzbudził wielkie zainteresowanie. Walka rekordzistek świata i mistrzyń Europy może przynieść wiele materiału porównawczego przed Igrzyskami Olimpijskimi. Oto skład Holandii: Irma Schumacher, L. Vaessen, R. Van der Horst, G. Wielema, L. Bonnier, N. Garitsen. W spotkaniu tym weźmie prawdopodobnie również udział mistrzyni Europy na 200 m klas. Vergauwen.

Przegląd naszej czołówki piłkarskiej

Środkowi napastnicy

NAJSŁABSZĄ formacją większości drużyn ligowych i piętą achillesową drużyny reprezentacyjnej jest napad. Zespoły posiadające lepsze ataki od innych zajmują pierwsze miejsca w lidze Gwardia (1), Górnik (2), zdobywają Puchar Polski — Unia. Jeśli w jakimś spotkaniu międzynarodowym osiągnęliśmy dobry wynik, to znaczyło, że w dniu tym do poziomu dobrze grających linii obronnych dostosował się napad. (Mecze w NRD, Polska B — Węgry B w Chorzowie).

Zdecydowanie brak nam rasowych napastników. Kilku nielicznych, którzy są najbliżsi wymaganego poziomu, cechuje duża nierówność formy. W przeciwieństwie do formacji defensywnej nasi napastnicy dotychczas nie opanowali w dostatecznej mierze taktycznych założeń nowoczesnej gry w piłkę nożną. A gdy do tego dodamy poważne braki w opanowaniu techniczym piłki, które utrudniają lub wręcz uniemożliwiają realizację obranej taktyki, trudności w opanowaniu myślowym gry oraz na ogół słabe warunki fizyczne poszczególnych zawodników, to już mamy podstawę do wyjaśnienia istniejącej sytuacji.

Napastnicy nasi mało strzelają, strzał z powietrza stał się rzadkością — zbyt często widzimy kunktatorskie gaszenie piłki w sytuacjach podbramkowych wymagających natychmiastowego strzału. Tak niezbędna przy dokładnym kryciu umiejętność zwodów (dribling) jest u naszych zawodników zaniedbana. Uderzenia głową zarówno podania jak i strzały są słabe i niecelne. Gaszenie piłki w pełnym biegu w kierunku bramki przeciwnika, należy do rzadkości, a u wielu zawodników razi nieudolne gaszenie w miejscu. Podania są przeważnie niecelne, a rzadko przemyślane. Przyjmowanie i podawanie piłki z powietrza (voley) jest rzadko stosowane i stoi na niskim poziomie. W chwili podania piłki napastnicy nasi przeważnie nie potrafią oderwać się od przeciwnika, wyjść na wolną pozycję lub zmienić ją z kolegą.

Ofensywne akcje są za wolne, za szablonowe, łatwe do odszyfrowania przez obronę przeciwnika. Napastnicy z chwilą utraty piłki zapominają o obowiązku krycia pomocników i obrońców. Zaledwie 2 — 3 ataki naszych czołowych drużyn potrafią wyciągnąć linie obronne przeciwnika z podbramkowego tłoku na środek boiska lub rozciągnąć grę na boki. Bardzo rzadko można zaobserwować zwolnienie lub przyspieszenie gry w odpowiednio wybranym momencie. Poza tym akcją naszych napastników zdecydowanie brak inwencji.

Jeśli nasi bramkarze, obrońcy, a częściowo i pomocnicy fizycznie przedstawiają się zupełnie dobrze, to z napastnikami jest pod tym względem dużo gorzej. Niski wzrost, mała waga, brak szybkości i zręczności jest charakterystyczną cechą większości naszych napastników. Dodać trzeba, że wielu z nich jest przez naszych trenerów ustawianych na pozycjach nie odpowiadających ich warunkom fizycznym czy sposobowi gry.

Niewątpliwie wiele z przytoczonych mankamentów nie dotyczy tego czy innego zawodnika, niemniej należy twierdzić, że są one typowymi dla ogółu naszych napastników.

Z dodatnich spostrzeżeń ubiegłego sezonu należy zanotować poprawę kondycji, dążność do zespołowej gry oraz lepsze zrozumienie zadań taktycznych przez łączników.

Pozycja środkowego napastnika od wielu lat stanowi słaby punkt naszej reprezentacji państwowej. Nasi środkowi mimo, że w swoich klubach są często jednymi z lepszych zawodników nie potrafili na stałe obsadzić tego stanowiska w reprezentacji.

Najlepszy z nich **Alszer** (Unia Chorzów) jest szybki, ruchliwy, dzięki ciągłej zmianie pozycji trudny do upilnowania, nieźle strzela, dochodzi do każdej nieraz zdawałoby się straconej piłki, walczy o nią nieustępliwie, zmusza defensywę przeciwnika do stałego napięcia uwagi i wydania maksimum wysiłku.

Drugi z kolei to **Breiter** (CWKS). Taktyczne zadania gry środkowego wypełnia prawie bez zarzutu. Dobrze się ustawia, potrafi się uwolnić od opieki środkowego obrońcy lub wyciągnąć go w bok od strefy podbramkowej. Dostatecznie wyszkolony technicznie, jest bramkostrzelny. Do pełnej wartości brak mu przede wszystkim kondycji i odpowiedniej wagi ciała oraz partnerów, którzy by lepiej rozumieli jego zagrania.

Anioła (Kolejarz Poznań) jest corocznie notowany na pierwszych miejscach w tabeli strzelców ligowych. Swą skuteczność opiera sympatyczny poznaniak na wielkiej przebojowości, dynamice akcji, ambicji i silniejszym strzale. Wartość jego obniża słabe wyszkolenie techniczne i nieopanowanie taktycznych założeń gry. Nie nadaje się on wprawdzie do zespołu w charakterze konstruktora i reżysera akcji, ale jako wykonawca jest jednym z najlepszych.

Nowak (Włókniarz Kraków) jest jednym z lepszych naszych techników i strzelców. Jest ruchliwy, gra inteligentnie, lecz sposób jego gry odbiega od nowoczesnych założeń. Częste przyjmowanie piłki tyłem do bramki przeciwnika, zwody do boku, przetrzymywanie piłki stanowią jego wady, które obniżają jego duże wartości piłkarskie.

Piąte miejsce dla **Kohuta** (Gwardia Kraków) to stanowczo zbyt mało, gdy się rozważy jego umiejętności, ponieważ jednak za podstawę do oceny służy przeciętna formy za cały sezon, to lokatę tę należy uznać za słuszną. Kohut od trzech lat nie robi postępów, gra bardzo nierówno, wyraźnie zatraca szybkość i refleks. Schemat jego formy w ciągu sezonu wygląda następująco: 2 — 3 mecze na najwyższym poziomie, kilka na dobrym i reszta spotkań przechodzi bez znamion klasy — bardzo przeciętnie. A zawodnik ten jest jednym z bardziej utalentowanych. Szybki start, dobry dribling, celny strzał z obu nóg predestynowały go do odegrania większej roli niż to ma miejsce obecnie.

Podobnie nie zrealizowanym talentem jest **Łącz** (Kolejarz Warszawa). Wyposażony w doskonałe warunki fizyczne, o dużych zdolnościach ruchowych i piłkarskich, zapowiadał się jak najlepiej. Wskutek niedociągnięć treningowych stracił on większość swych wartości. Być może, że warunki pracy aktora utrudniają mu normalny trening. W każdym razie, przy pełnym treningu i odpowiedniej zaprawie gimnastycznej Łącz uplasowałby się na czele naszych napastników.

Obiecującym zawodnikiem jest **Baszkiewicz** (Budowlani Gdańsk). Niewątpliwie uzdolnienia piłkarskie, niezły strzał i dobre warunki fizyczne zwróciły na niego uwagę trenerów już trzy lata temu na obozach juniorów. W spotkaniach pierwszoligowych będzie miał okazję do wykazania pełni swych umiejętności.

Przykładem jak brakiem właściwej opieki można powstrzymać rozwój najbardziej utalentowanego zawodnika jest **Szymborski** (Włókniarz Łódź). W ciągu ubiegłego roku nie tylko nie poczynił żadnych postępów, ale grał gorzej, niż uprzednio; a nie można zapominać, że ten młody chłopiec mógłby mieć przed sobą dużą przyszłość.

Trzeci z kolei przedstawiciel młodego pokolenia to **Mnich** (Górnik Zabrze), tak jak i dwaj poprzednicy posiada dobre warunki fizyczne. Jego umiejętności piłkarskie wymagają jeszcze dużego szlifu, ale szereg jego pociągnięć wskazuje na duży talent.

Ze starszych zawodników należy jeszcze wspomnieć o dobrym strzelcu **Frankem** (Górnik Radlin), który przy końcu sezonu jednak grał słabiej.

W następnym numerze zamieścimy omówienie poziomu gry skrzydłowych i łączników.

Mieczysław Szymkowiak



Mieczysława Gracza uprzedził w dojściu do piłki bramkarz Duńczyków Nielsen.



Majster, nie śpiesząc się, zdjął zaszmelcowany fartuch, z kieszeni marynarki wygrzebał zmiętoszonego nieco papierosa i zapalił. Przed odejściem rozejrzał się ze starego nawyku po hali, pokręcił się trochę i po chwili zmieszał się z tłumem robotników śpieszących do domów.

Wawrzysiak mieszkał przy Alei Niepodległości. Do domu miał dobre dwa kilometry drogi. Zwykle jeździł tramwajem, dziś jednak zapragnął być jeszcze przez jakiś czas sam, dlatego zdecydował się na pieszy spacer.

Dobry humor gdzieś prysł. Majster był zły, choć sam przed sobą starał się ukryć powód tej nagłej zmiany nastroju.

Zaniepokoiły go słowa Łuczaka o Sarneckim. Zdążył już polubić nowego chłopaka, przybysza ze Śląska, mruka wprawdzie, ale dobrego robotnika. W ciągu tych kilkunastu dni pracy Sarneckiego, wyrobił sobie jak najpochlebniejsze zdanie o jego kwalifikacjach zawodowych i sumienności. Ten chłopiec o włosach barwy mosiądzu, tak różnił się od swych rówieśników z czwartej brygady, że majster nieraz zastanawiał się, czy zapał Sarneckiego do pracy nie jest tylko przejściowy.

Po rozmowie z chłopcami w warsztatach podejrzenia starego majstra wzrosły.

O sportowcach wyrobił już sobie niezmienne zdanie: wałkonie i leniuchy, bez odrobiny szacunku dla starszych. Pod tę opinię podciągał bez wyjątku tych wszystkich, którzy mieli coś wspólnego z piłką, boksem czy bieżnią.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że ten wrogi stosunek majstra zrodził się niedawno, że ujemną opinię o sporcie umocnili w nim tacy sportowcy jak Tomek Łuczak, lub Kornelski. Nie. Przyczyny tej awersji sięgały wcześniejszych czasów, kiedy sport i kluby sportowe traktowane były jako stajnie reklamowe Geyerów, Poznańskich czy innych przemysłowców.

Wawrzysiak pamiętał jeszcze, że w tych klubach całkowicie uzależnionych od kapitalistów, wychowywano niejednokrotnie pseudosportowców wywodzących się z klasy robotniczej, którzy później zdradzali swych braci, demoralizowali młodzież, łamali strajki.

Ta niechęć nie wygasła. Podsycała ją postawa Łuczaka i jego kolegów. Wprawdzie nie było już w Polsce kapitalistów, fabryki stały się własnością robotników, jednak sportowcy, zdaniem Wawrzysiaka, nie zmienili się.



Tak rozmyślając, ani spostrzegł, jak minął plac Świerczewskiego i stylowe domki staromiejskiej dzielnicy. Do domu miał już niedaleko. Miasto, jak zwykle o tej porze, było bardzo ożywione. Nieprzebrana rzeka ludzka płynęła we wszystkich kierunkach, wypełniając kanały wąskich uliczek, skwery i place. Z piskiem hamulców i nieustannym dzwonieniem przelatywały co chwila obwieszone ludźmi, jak choinki zabawkami — tramwaje. Po ośmiogodzinnej pracy śpieszyli ludzie do domów, by wykorzystać jak najlepiej resztę dnia.

Wawrzysiakowi zachciało się nagle piwa. Wstąpił więc do najbliższej restauracji i po chwili umoczył wąsy w białej pianie. Zapłacił kelnerowi i miał już wychodzić, gdy poczuł, że ktoś go pociągnął za rękaw. Odwrócił głowę i ujrzał z lekka piegowatą twarz Sarneckiego.

— Pan majster piwko, tak przy bufecie? — zagadnął chłopiec. — Proszę przysiąść się do mego stolika, jem właśnie obiad. Wróciłem przed pół godziną z Urzędu Kwaterunkowego. Nie było mowy, żeby zdążyć na obiad do stołówki.

Wawrzysiak chciał właściwie odmówić, ale po krótkim namyśle zmienił decyzję.

Sarnecki nie był sam. Wraz z nim siedział przy stoliku młody mężczyzna, którego majster widział po raz pierwszy. Stary zdziwił się nieco, kiedy Staszek przedstawił mu swego znajomego jako redaktora Ziemca. Skąd ta znajomość?...

Kelner postawił przed Wawrzysiakiem drugi kufel piwa. Popijając drobnymi łykami, majster przyglądał się Sarneckiemu.

— Taka już kawalerska dola — zaśmiał się chłopiec. — Sam jestem w mieście, muszę się więc, jak zajdzie potrzeba, stołować po gospodach. Niezbyt to wygodne, ale nie ma innej rady.

— To nie macie rodziców? — zapytał stary.

— Owszem, ale zostali na Śląsku. Przyjechałem tu, bo zawsze marzyłem o tym mieście, a przy tym uczę się w wieczorowym technikum.

— Dajecie sobie radę z tylu zajęciami, bo wiem jeszcze o jednym.

(12) C. d. n.